

Umowa podpisana.
Do Puław przyjadą nowe,
ekologiczne autobusy



strona 4

Literacki
debiut
puławianki



strona 5



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

puławy.24wspolnota.pl

22 - 28 kwietnia 2025 r. ■ nr 16 (619) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ KURÓW ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLIŃ ■ ŻYRZYN

Audytor:

Likwidacja

trzech szkół i dwóch przedszkoli
ratunkiem dla puławskiej oświaty.

Co na to władze
miasta?

Dysponujemy świetną bazą,
doskonałą kadrą. Co z tego, skoro
skoro w zeszłym roku urodziło się
w Puławach 208 dzieci.

W tym roku Puławy dołożą do funkcjonowania
miejskich szkół i przedszkoli ok. 70 mln zł.

Grzegorz Nowosadzki,
Wiceprezydent Puław

Jak wynika z audytu przeprowadzonego przez zewnętrzną firmę na zlecenie władz miasta, jedną ze szkół, które powinny zostać zamknięte jest ZSO nr 2 i działająca tam SP 5 i III Liceum Ogólnokształcące. Ogólniak, zdaniem specjalistów, miasto powinni oddać do prowadzenia starostwu

R E K L A M A

**OTWÓRZ
SKUP
TRUSKAWKI**

Skupujemy
również
OWOCE
EKOLOGICZNE

FIRMA POSZUKUJE OSÓB
ODPOWIEDZIALNYCH
DO ZAKŁADANIA
I PROWADZENIA SKUPU

JAGÓD LEŚNYCH,
ARONII,
TRUSKAWKI,
WIŚNI,
CZARNEGO BZU,

MALINY CZERWONEJ,
CZARNEJ PORZECZKI,
JABŁEK,
JEŻYNY

FIRMA ZAPEWNIĄ OPAKOWANIA NA WYMIANĘ,
ATRAKCYJNE WYNAGRODZENIE,
PŁYNNOŚĆ FINANSOWĄ, KONKURENCYJNE CENY,
MIŁĄ I BEZPROBLEMOWĄ WSPÓŁPRACĘ.

tel. **666 384 344**
795 782 449

Zadzwoń

Groził, że spali dom i odstrzeli jej głowę



STR. 7

Sąd aresztował 60-latkę z gm. Puławy na 3 miesiące

R E K L A M A

**AUTO KASACJA
SKUP AUT**

SZYBKA WYCENA
I DOJAZD DO KLIENTA

TEL: 881 372 442

GWARANCJA
WYSOKIEJ
JAKOŚCI
OBSŁUGI

Zmarł były radny Zbigniew Ambryszewski

STR. 21

Janowiec: Milionowa dotacja nie przepadnie.
Będą remonty w Muzeum Zamek

STR. 7

Baranów: Konkurs na najpiękniejszą
palmę w gminie rozstrzygnięty

STR. 22

Żyrzyn: Kolejny market otwarty

STR. 22

Końskowola: Seniorzy na wycieczce do sejmu

STR. 23

Markuszów: Praca na targowisku wre

STR. 23

Uwierzyła w wypadek córki. Straciła oszczędności

STR. 10

Jutro otwarcie rozbudowanej części „Karuzeli”

Co w CH „Yeti” zamiast Reserved?

STR. 3

Kasacja Pojazdów

Płacimy za kompletne auto



**SKUP ZŁOMU
I METALI KOLOROWYCH**

Laweta gratis

24-100 Puławy ul. Dęblińska 39

tel.: 512 843 897, 507 156 808

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Niła 18/9, 24-100 Puławy
e-mail: pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Marta Pietroni,
tel. 780 029 979
e-mail: pietroni@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
e-mail: kesik@24wspolnota.pl
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Jakub Majchrzak
e-mail: kubamajchrzak@yahoo.pl
Mateusz Polynka (sport),
tel. 516 019 184

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygalska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Skład:
Krzysztof Pałys

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

A U T O P R O M O C J A

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook**

Drobne ogłoszenia we Wspólnocie Puławskiej

**Zachęcamy do przesyłania drobnych
ogłoszeń do „Wspólnoty Puławskiej”!**

Wystarczy wysłać zdjęcie kuponu wyciętego
z gazety na numer 517 070 803 MMS-em,
a Twoje ogłoszenie pojawi się w najnowszym wydaniu!

Jak to zrobić?

1. Wytnij kupon ogłoszeniowy z gazety.
2. Zrób zdjęcie kuponu.
3. Wyślij zdjęcie na numer 517 070 803 MMS podany w gazecie.

**Dzięki tej prostej metodzie Twoje ogłoszenie
dotrze do szerokiego grona odbiorców!**

WAŻNE!

- Ogłoszenia we wszystkich kategoriach przyjmowane są do publikacji na 1 tydzień.
- Kupon na darmowe ogłoszenie dotyczy sprzedaży jednej rzeczy przy cenie sprzedaży do 1000 zł lub oddania za darmo.
- Warunkiem publikacji ogłoszenia jest czytelne wypełnienie wszystkich rubryk i wpisanie ceny.

Wyjątkowa nagroda za osiągnięcia. Stypendyści z puławskiej „Trójki” w Sejmie RP



Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3 w Puławach mieli okazję poznać m. in. Wicemarszałka Sejmu Krzysztofa Bosaka, z którym zapoznawali do pamiątkowego zdjęcia

Wyjazdy edukacyjne dla najlepszych uczniów to piękna tradycja Szkoły Podstawowej nr 3 im. Jana Brzechwy w Puławach. W czwartek, 10 kwietnia 2025 roku, stypendyści naukowcy i sportowcy tej szkoły mieli okazję odwiedzić Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Wizyta w Parlamencie była nagrodą za ich znakomite wyniki w nauce i sporcie, osiągnięte w pierwszym semestrze roku szkolnego 2024/2025. Uczniowie nie tylko zobaczyli najważniejsze miejsce polskiego życia politycznego, ale także mieli zaszczyt spotkać się z wicemarszałkiem Sejmu – Krzysztofem Bosakiem oraz wicemarszałek Senatu i kan-

dydatką na Prezydenta RP – Magdaleną Biejat.

Jednym z głównych punktów programu była wizyta w Sali Posiedzeń Sejmu. Stypendyści zasiedli w galerii dla publiczności, gdzie przewodnicząca opowiedziała im o strukturze i pracy polskiego parlamentu, przybliżając kulisy funkcjonowania demokracji.

Dla uczniów SP3 był to dzień pełen niezapomnianych wrażeń, inspiracji i dumy z osiągnięć, które zaprowadziły ich do samego serca polskiej polityki. To kolejny dowód na to, że warto się starać – nie tylko dla ocen, ale i dla wyjątkowych przeżyć, które zapamięta się na długo.

Marta Pietroni

KINO SYBILLA ZAPRASZA

Tytuł filmu	22.IV. Wt	23.IV. Śr	24.IV. Czw	25.IV. Pt	26.IV. Sb	27.IV. Nd	28.IV. Pn
HITPIG: ŚWINIAK ZAWODOWIEC 2D DUBBING Animowany, b/o, 86 min.	12:00	15:15	14:00	13:30	11:30, 13:15	11:00, 13:00	13:30
MINECRAFT: FILM 2D DUBBING Animowany, przygodowy, od 6 lat, 99 min.	13:45, 16:00, 18:15	17:00	15:45	15:15	15:15	15:00	15:15
GRZESZNICY 2D NAPISY Horror, od 15 lat, 137 min.	20:15	19:00	17:45				
KSIĘGOWY 2 NAPISY Sensacyjny, od 15 lat, 124 min.				17:30	17:30	17:15	17:30
UNTIL DAWN NAPISY Horror, od 15 lat, 94 min.				20:00	20:00	19:45	20:00
WIECZÓR KINOMANIAKA: BOGINI PARTENOPE Dramat, od 15 lat, 136 min.			20:15				
Bilety: pn. - 17 zł (ulgowy, normalny), wt. - czw. 17 zł (ulgowy), 19 zł (normalny), pt. - ndz. i święta - 20 zł (ulgowy), 22 zł (normalny) + 2 zł seanse 3D							

Tego dnia sprawy w urzędzie nie załatwisz

W piątek 2 maja puławski ratusz będzie nieczynny. Do urzędu warto zatem wybrać się wcześniej - do końca kwietnia, albo już po „długim, majowym weekendzie”. Podobnie sytuacja ma się z puławskim starostwem i Urzędem Gminy w Żyrzynie.

W tym roku 1 maja przypada w czwartek, a 3 maja, który również ustawowo jest wolny od pracy - w sobotę. I właśnie za to święto pracownicy Urzędu Miasta w Puławach będą mieli wolne w piątek 2 maja. W tym dniu nie będzie pracować także Starostwo Po-

wiatowe w Puławach i Urząd Gminy w Żyrzynie. Warto zatem pomyśleć o wizycie w ratuszu w ostatnich dniach kwietnia, albo o przełożeniu jej aż do poniedziałku 5 maja.

Marta Pietroni

INFORMATOR
INSTYTUCJE I URZĘDY
URZĄD MIASTA
81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO
81 886 54 54
SĄD REJONOWY
81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74
URZĄD CELNY
81 886 82 91
SANEPID
81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00
**POWIATOWY LEKARZ
WETERYNARI**
81 886 33 20
URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI
ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT,
tel. 602 894 594
FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet
Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA
Agnieszka Grzejdą 603 401 765
PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiolka Trans
603 472 217, 727 524 050
886 996 166
UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544
TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ,
Grzegorz Jedryś 668 251 541

NAPRAWY
AGD
Autoryzowany Serwis AGD,
Zuh Elmar 81 888 60 60
**ZEGARMISTRZ
I DORABIANIE KLUCZY**
Wiesław Grotnik 609 463 956
TRANSPORT
USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiolka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI
Taxi Elmo, całonocowo
81 887 30 40, 80 011 96 64
**BUDOWLANO-
REMONTOWE**
Johnbud, Janusz Wrzeszykowski
887 076 949
ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034
FINANSOWE
Kantor Exchange Artur Bielecki
881 339 122
ZDROWIE
STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pelen Zakres Usług
696 080 999
DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

**PUŁAWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA**
Czyszczanie, Przeglądy Cieb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Jutro otwarcie nowej części Parku Handlowego „Karuzela”

Mieszkańcy naszego miasta i powiatu już od środy 23 kwietnia będą mogli zrobić zakupy w nowej, dobudowanej części Parku Handlowego „Karuzela” przy ul. Dęblińskiej. Znajdzie się tam salon marki Reserved oraz Piekarnia „Pod Telegrafem”, która już przed świętami rozpoczęła działalność.

W tym roku minęło dokładnie trzy lata od otwarcia Parku Handlowego „Karuzela” przy ul. Dęblińskiej w Puławach. Na miejscu hipermarketu Tesco stanął kompleks handlowy, jakiego do tej pory w Puławach nie było. Do każdego sklepu klient wchodzi tu prosto z zewnątrz.



W dobudowanej części Parku Handlowego „Karuzela” znalazła się piekarnia oraz sklep marki Reserved

Obecnie klienci mają do dyspozycji 20 sklepów. Zakupy można zrobić tam w sklepie spożywczym marki Netto. Znajdziemy tu również aptekę, dwie drogerie (Hebe i Rossman), sklep obuwniczy CCC, z wyposażeniem wnętrz (Jysk, Action, Tedi), czy ze sprzętem AGD i elektroniką. Jednak większość lokali zajmują sklepy odzieżowe. Do obecnych tam już marek niebawem dołączy Reserved.

Rozbudowa „Karuzeli” ruszyła we wrześniu i dobiegła końca. Centrum Handlowe powiększyło się o dodatkowe 1,5 tys. m2 powierzchni. Do tej pory sklep marki Reserved działał w Puławach w Centrum Handlowym Yeti przy ul. Piłsudskiego. W tamtej lokalizacji działał do 10 kwietnia. A na jego otwarcie w nowej lokalizacji trzeba będzie poczekać do środy 23 kwietnia.

Marta Pietroni

Studencie, weź stypendium od prezydenta

Do 30 kwietnia puławski ratusz przyjmuje wnioski o stypendium dla najzdolniejszych studentów mieszkających w Puławach. Kto może się o nie starać?

Od 1 kwietnia ruszył nabór wniosków o stypendium specjalne, przyznawane w ramach „Miejskiego Programu Stypendialnego dla najzdolniejszych studentów mieszkających i studiujących w Puławach”. O wsparcie mogą starać się wszystkie osoby, które studiują i mieszkają w naszym mieście, niezależnie od sytuacji materialnej. Może być przyznane zarówno studentom studiów dziennych, jak i zaocznym, którzy nie powtarzają roku, ani nie przebywają na urlopie i wyróżniają

się bardzo dobrymi wynikami w nauce, osiągniętymi w ostatnim semestrze. Pod uwagę brana jest oczywiście średnia ocen ze wszystkich egzaminów i zaliczeń, która w tym przypadku nie może być niższa niż 4,7. Stypendium może być przyznane maksymalnie 5 studentom, jest wypłacane jednorazowo i nie może przekroczyć kwoty 1,5 tys. zł na osobę. Aby się o nie ubiegać należy do 30 kwietnia złożyć stosowny wniosek, w którym uczelnia potwierdzi informacje na temat danej osoby i jej wyników w nauce. Podania złożone teraz zostaną rozpatrzone do 20 maja. Ze szczegółami można zapoznać się na stronie internetowej Urzędu Miasta w Puławach. Tam też można pobrać wszystkie dokumenty niezbędne do złożenia wniosku o stypendium.

Marta Pietroni

Chcieli podriftować, dostali mandaty

Nie tylko takie konsekwencje ponieśli kierowcy dwóch samochodów BMW, którzy wprowadzali swoje auta w poślizg. Dostali punkty karne, a jeden z nich będzie dodatkowo odpowiadał za cofnięty licznik.

Wszystko działo się w ubiegłym tygodniu przy Alei Tyśiąclecia Państwa Polskiego w Puławach. Policyjny patrol zauważył dwa samochody BMW, których kierowcy na rondzie wprowadzają swoje auta w boczny poślizg, stwarzając tym zagrożenie dla siebie i dla innych użytkowników drogi. Mundurowi natychmiast podjęli interwencję. Za kierownicą jednego siedział 32-latek. Drugim kierowcą była 20-latka. Oboje zostali

ukarani mandatami i dostali po 15 punktów karnych. Ale na tym nie koniec. - W trakcie kontroli wyszło na jaw, że w samochodzie kierowany przez mężczyznę nie zgadza się stan drogomierza. W związku z tym policjanci przeprowadzili czynności w kierunku przestępstwa dokonania zmiany wskazania drogomierza pojazdu mechanicznego, za co zgodnie z obowiązującymi przepisami grozi kara pozbawienia wolności do lat 5 - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Policjanci zabrali także 32-latkowi dowód rejestracyjny z uwagi na zły stan techniczny samochodu, którym się poruszał.

Marta Pietroni

Z Puławską Kartą Mieszkańca się opłaca!

Posiadacze Karty mogą zaoszczędzić na wydatkach na paliwo. Wystarczy okazać ją przy tankowaniu na stacji MZK przy ul. Dęblińskiej w Puławach.

Puławska Karta Mieszkańca to program wprowadzony jakiś czas temu przez urząd miasta, dzięki któremu mieszkańcy - jej

posiadacze - mogą liczyć na benefity i upusty. - Jego celem jest zachęcenie mieszkańców do aktywnego korzystania z oferty lokalnych przedsiębiorców i instytucji, w szczególności w takich obszarach, jak kultura, sztuka, sport i rekreacja, zdrowie czy gastronomia - czytamy na oficjalnej stronie programu. Ze zniżek można skorzystać m.in. na obiektach Miejskiego

Ośrodka Sportu i Rekreacji czy w Muzeum Czartoryskich. Od niedawna dzięki Kartce mieszkańcy Puław mogą również zmniejszyć rachunki za tankowanie swoich samochodów. Wystarczy zatankować na stacji paliw Miejskiego Zakładu Komunikacji przy ul. Dęblińskiej i okazać Puławską Kartę Mieszkańca, a za olej napędowy zapłacimy o 10 groszy na litrze mniej. W przypadku LPG rabat wynosi 5 gr/l. Jak zdobyć

Marta Pietroni

CO, GDZIE, KIEDY?

KWIECIEŃ 23 ŚRODA	18:00 - Koncert dla Hospicjum - Nadzieja wokół nas Grupa MoCarta. Cegiełki w cenie od 90 do 130 zł do nabycia w siedzibie Hospicjum przy ul. Niemcewicza 2A
KWIECIEŃ 25 PIĄTEK	18:00 - Puławski Teatr Amatora - Małe zbrodnie małżeńskie. Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika. Bilety w cenie 30 zł do nabycia w kasie POK i na stronie Biletyna.pl
KWIECIEŃ 26-27 SOB. - NIEDZ.	Tańczące Sybille - II edycja Festiwalu Tańca. Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika
MAJ 1 CZWARTEK	9:15 - Nadwieprzański Pieszy Rajd Turystyczny. Start w Dębinie
MAJ 3 SOBOTA	Obchody Święta Konstytucji
MAJ 4 NIEDZIELA	Targi kolekcjonerskie w Nałęczowie/16:00 - Koncert patriotyczny z księżną Izabelą Czartoryską
MAJ 9 PIĄTEK	17:00 - Premiera: Teatr Lalek MUCHOMOR - Odkreć się Marcelka. Mała sala teatralna Puławskiego Ośrodka Kultury Dom Chemika
MAJ 10 SOBOTA	17:00 - Jubileusz 20-lecia Teatru RETRO
MAJ 16 PIĄTEK	17:00 - Dlaczego i jak powstają wąwozy - spotkanie z prof. dr hab. Janem Rodzikiem. Mała sala teatralna Puławskiego Ośrodka Kultury Dom Chemika. Wstęp wolny
MAJ 23 PIĄTEK	17:00 - 60-lecie Gminnego Ośrodka Kultury w Kurowie/18:00 - Wernisaż wystawy Puławski Front Artystyczny
MAJ 24 SOBOTA	17:00 - Koncert Zespołu Pieśni i Tańca Powiśle im. Kazimierza Walczaka Mamci Dla Ciebie Mamo

**NIEPUBLICZNY ZAKŁAD
OPIEKI ZDROWOTNEJ**

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ

- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:

- neurochirurgia
- poradnia leczenia bólu
- endokrynologia
- diabetologia
- neurologia
- psychologia
- chirurgia naczyniowa
- kardiologia
- stomatologia
- badanie EEG
- echo serca

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL

Znajdź pracę ze Wspólnotą
Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Poni Powi Zai dem.			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik produkcji, Końskowola		30,5 zł/godz.	z
Pracownik magazynu odzieżowego, Oblasy	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Łopatki	1	4 666,00 zł	u
Pracownik przy dociepleniach budynków, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik budowlany, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Murarz, tynkarz, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Pracownik robót wykończeniowych, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Puławy/SS Inicjatywa	1	5 500,00 zł	u
Piekarz (do przyrządzenia), Markuszów/u Piecyka	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca, Końskowola/Pryszcz	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Wólka Kątna/STALPLAST		5 900,00 zł	z
Kucharz, Puławy	0,25	2 800,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Puławy		30,5 zł/godz.	z
Pracownik gospodarczy, Nałęczów/MZGKiM		30,5 zł/godz.	z
Główny księgowy, Kazimierz Dolny/Ośrodek Kultury	1	7 000,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kazimierz Dolny/MMGAZDA	0,5	2 333,00 zł	u
Kucharz, Kazimierz Dolny/MMGAZDA	1	5 000,00 zł	u
u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie			

JECHALI WĘŻYKIEM				
Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
4.04.	Bartomiejowice	47-latek z gm. Ulchówek	Smarty	1,7 promila
10.04.	Żyrzyn	30-latek z gm. Baranów	Toyota	0,72 promila
11.04.	Olepin	54-latek z Sieciechowa	Opel	1,1 promila
12.04.	Czołna	39-latek z gm. Puławy	Audi	pobrano krew
13.04.	Kajetanów	20-letni ob. Ukrainy przebyw. w gm. Puławy	Opel	3,32

Umowa podpisana. Do Puław przyjadą nowe, ekologiczne autobusy

Będzie ich na razie sześć i razem z systemem ładowania będą kosztowały prawie 20 mln zł. Do Puław przyjadą najprawdopodobniej pod koniec roku i zastąpią wysłużone Solbusy z napędem diesla. W miniony wtorek prezes MZK podpisał umowę z dostawcą nowoczesnych, ekologicznych pojazdów.

Puławy idą z duchem czasu i stawiają na nowoczesną, ekologiczną komunikację oraz wygodę pasażerów. Właśnie temu ma służyć sukcesywna wymiana taboru Miejskiego Zakładu Komunikacji. W ubiegłym roku miejska spółka pozyskała na ten cel bezzwrotną dotację w wysokości 14,5 mln zł z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Dzięki temu jest możliwy zakup sześć elektrycznych, niskopodłogowych autobusów o długości 12 metrów. Pojazdy mają być dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych, czy matek z wózkami, aby osoby te bez trudu mogły skorzystać z komunikacji miejskiej.

W lutym MZK ogłosił przetarg na dostawę pojazdów. Wpłynęły dwie oferty - od Creobus z Redzikowa oraz od konsorcjum firm EV Motors z Lublina



W imieniu MZK Puławy umowę opiewającą na nieco ponad 20 mln zł podpisał prezes Paweł Dadej. Zgodnie z jej zapisami autobusy mają zostać dostarczone w ciągu 10 miesięcy od podpisania dokumentu



Paweł Dadej, prezes MZK Puławy
Jesteśmy ewenementem, bo nasze autobusy oprócz zwykłego systemu informacji pasażerskiej, biletomatów, kasowniki, będą wyposażone także w defibrylatory. Wszyscy kierowcy zostaną przeszkoleni z zakresu bezpieczeństwa i udzielania pierwszej pomocy

(lider) i Busnes AUB z Wilna. Urzędnicy zdecydowali się na tę drugą propozycję i autobusy od chińskiego producenta.

W miniony wtorek 15 kwietnia w Urzędzie Miasta w Puławach nastąpiło oficjalne podpisanie umowy pomiędzy puławskim MZK a dostawcą pojazdów.

Jak podkreśla prezes miejskiego przewoźnika, dla spółki to

nowy etap, związany z wycofaniem z eksploatacji starego taboru.

- Zmniejszą się nam koszty funkcjonowania, ponieważ stare autobusy generowały duże koszty. Zmniejszy się także emisja spalin, bo będą to autobusy elektryczne, a tym samym polepszy się jakość powietrza w Puławach - mówi Paweł Dadej, prezes MZK w Puławach i dodaje:

- Kolejny pozytywny to lepszy komfort dla pasażerów. Będą autobusy 12-metrowe, najnowocześniejsze, jakie teraz produkuje King Long na Europę. Będą wyposażone w najnowocześniejsze systemy wspomagające kierowców i bezpieczeństwo.

Chińska firma King Long to jeden z największych producentów autobusów na świecie. Jej pojazdy jeżdżą już po Rzymie, spotkamy je na Maltcie, w Hiszpanii, w Grecji czy na Cyprze. W Polsce oprócz Puław pojawiają się w Krośnie na Podkarpaciu.

Zadowolenia z inwestycji nie kryją władze miasta.

- Uniezależniamy się od ropy, od wahań cen. Będą ładowarki, będą nowe autobusy. To krok w przyszłość, której oczekujemy - mówi prezydent Paweł Maj.

Zgodnie z umową nowe autobusy mają dotrzeć do Puław w ciągu 10 miesięcy. W trasę wyruszą na początku przyszłego roku.

- W ciągu 2 lat wymienimy prawie 50 proc. autobusów jeżdżących po Puławach i gminach ościennych. Będą to autobusy niskoemisyjne i zeroemisyjne - dodaje prezes MZK.

W tej chwili spółka posiada 40 pojazdów, z czego 33 w eksploatacji.

Marta Pietroni

NEKROLOGI

Puławy
Paweł Wesołowski, 54 l.
Puławy, zm. 29.03.
Jolanta Beata Cybula, 55 l.
Puławy, zm. 31.03.
Marek Watras, 64 l.
Piotrowice, zm. 2.04.
Kinga Maria Nasierowska, 44 l.
Puławy, zm. 3.04.
Antoni Czarnecki, 78 l.
Puławy, zm. 4.04.
Krystyna Smolińska, 89 l.
Wąwolnica, zm. 6.04.
Stanisław Wichliński, 87 l.
Puławy, zm. 7.04.
Józefa Zielińska, 81 l.
Wysokie Koło, zm. 8.04.
Marek Bychawski, 62 l.
Puławy, zm. 8.04.
Genowefa Syta-Kupczyńska, 81 l.
Puławy, zm. 10.04.

Czesława Butryn, 96 l.
Kurów, zm. 10.04.
Bogdan Oroń 92 l.
Klementowice, zm. 10.04.
Barbara Szymanek, 74 l.
Puławy, zm. 11.04.
Ewa Dawid, 77 l.
Puławy, zm. 12.04.
Witold Ścibior, 79 l.
Klementowice, zm. 13.04.
Regina Szyszka z d. Struska, 81 l.
Markuszów, zm. 14.04.
Alina Krystyna Szwed, 84 l.
Osiny, zm. 15.04.
Leszek Radłowski, 56 l.
Puławy, zm. 15.04.
Stanisława Koter, 87 l.
Wąwolnica, zm. 16.04.

Zakład Pogrzebowy ACHERON
I ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 88 79 918, 606 119 721

Poniatowa
Wacław Adamczyk, 73 l.
Dębiny, zm. 29.03.
Zofia Kolibaska, 87 l.
Zarzeka, zm. 30.03.
Agnieszka Gajda, 46 l.
Łubki Kolonia, zm. 1.04.
Wanda Janik, 88 l.
Poniatowa, zm. 2.04.
Krystyna Gryma, 73 l.
Poniatowa, zm. 3.04.
Bożena Cybulska, 63 l.
Poniatowa, zm. 2.04.
Henryk Podgajny, 72 l.
Poniatowa, zm. 3.04.
Teresa Grabczak, 67 l.
Poniatowa, zm. 7.04.
Stanisława Żywicka, 78 l.
Młynki, zm. 7.04.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie
Adam Czyżowski, 82 l.
Emilcin, zm. 28.03.
Marianna Obel, 91 l.
Boby-Kolonia, zm. 28.03.
Jerzy Sosnowski, 78 l.
Kępa, zm. 29.03.
Helena Piłat, 89 l.
Opole Lubelskie, zm. 30.03.
Krystyna Mańko, 88 l.
Poniatowa, zm. 1.04.
Krystyna Śliwińska, 86 l.
Zagłoba, zm. 2.04.
Edward Skowron, 82 l.
Józefów nad Wisłą, zm. 4.04.
Henryk Bielec, 77 l.
Chotcza Dolna, zm. 7.04.
Marian Piłat, 77 l.
Kolonia Łaziska, zm. 5.04.
Apolonia Jakóbczyk, 81 l.
Trzciniec, zm. 7.04.
Alfreda Czopek, 93 l.
Łaziska, zm. 8.04.

Krystyna Jurak, 91 l.
Cwiętalka, zm. 8.04.
Krystyna Zagozdon, 93 l.
Las Dębowy, zm. 9.04.
Władysława Drag, 93 l.
Kłodnica, zm. 10.04.
Dorota Michalec, 52 l.
Kłudzie, zm. 12.04.
Maria Muzyka, 79 l.
Kurów, zm. 11.04.
Bolesław Czapla, 89 l.
Ożarów, zm. 13.04.
Tadeusz Bajon, 72 l.
Poniatowa, am. 14.04.
PTAK - usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605
Waldemar Niezgoda, 70 l.
Karczmiska, zm. 29.03.
Lucyna Barwińska, 83 l.
Opole Lubelskie, zm. 29.03.
Ireneusz Saran, 57 l.
Klementowice, zm. 29.03.

Józef Bielecki, 90 l.
Wolica Kolonia, zm. 2.04.
Bogumiła Kapusta, 82 l.
Karczmiska, zm. 1.04.
Wiesław Kamiński, 81 l.
Jeżów, zm. 2.04.
Tomasz Zawadzki, 60 l.
Opole Lubelskie, zm. 29.03.
Małgorzata Tyczyńska, 54 l.
Karczmiska, zm. 27.03.
Mieczysław Krzysztof Adamczyk, 68 l.
Karczmiska, zm. 10.04.
Roman Skorek, 85 l.
Zgoda, zm. 13.04.
Tadeusz Goliszek, 70 l.
Karczmiska, zm. 13.04.
Janusz Piłat, 68 l.
Opole Lubelskie, zm. 14.04.
Jacek Grądziel, 42 l.
Rąbłów, zm. 14.04.
Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Pisarski debiut mieszkanki Puław

„Odważ się być niegrzeczną” to debiutancka powieść puławianki, opublikowany pod pseudonimem Wilcza Córa. - Daje mi to pewien dystans do tego, co piszę. Chcę, aby ktoś patrzył na książkę, nie przez pryzmat autora - tłumaczy.

„Jeżynka” bierze sprawy w swoje ręce

Powieść obyczajowa puławianki ukazała się na początku grudnia ubiegłego roku nakładem wydawnictwa Novae Res. Główną bohaterką książki jest młoda kobieta o imieniu Jagoda, grzeczna, ułożona pracownica biura rachunkowego przed 30-tką.

- Żyje w schematach, głównie pracą. Jej życie prywatne jest monotonne. Pojawiają się w nim mężczyźni, ale żaden na dłużej, bo te związki nie roją. Jagoda, zwana Jeżyną rozstaje się z nimi po cichu, bez afer, chociaż coś wewnątrz niej krzyczy, że te afery powinny być. Ale ich nie ma, bo łatka grzecznej

dziewczynki nie pozwala jej robić tego na głos. Bohaterka łatwo godzi się na to, co przynosi jej los. Wszystko dzieje się do czasu, gdy umiera jej babcia, która zostawia jej list. Staruszka zostawia w nim pewnego rodzaju przesłanie - zacznij żyć, odważ się. „Rozpuść włosy Jeżynko i zacznij żyć, według twoich zasad, abys ty była szczęśliwa...” - zdradza pisarka.

Tytuł jest tajemniczy, a jednocześnie intrygujący.

- Pojawił się jeszcze zanim powstała książka. Dlaczego taki? Bo to książka o odwadze. Chodzi o łamanie schematów, wychodzenie poza to, co znane. To tytuł nawiązujący do tego, aby w życiu odważyć się na to, na co nie mamy nieraz odwagi. Czasem jest to wyjście poza codzienne schematy, czasem zmiana pracy, a czasem decyzje, które wymagają od nas wyjścia

poza strefę komfortu. To tytuł o odwadze, w wielu aspektach, która przychodzi stopniowo. O przebudzeniu się głównej bohaterki i walce o swoje szczęście - tłumaczy Wilcza Córa.

Od momentu odnalezienia przez Jagodę listu, w jej życiu pojawiają się kolejni mężczyźni. A dalszy bieg wydarzeń zdaje się być szansą od losu. Ale jak

ją wykorzysta, przekonajcie się sami, sięgając po książkę Wilczej Córy.

Dojrzewanie...

Jak zaznacza autorka jej powieść nie jest książką autobiograficzną.

- Jest ona wynikiem obserwacji tego, co dzieło się i dzieje się wokół mnie, czasem zasłyszanych historii, ciekawych opowieści usłyszanych na ławce. Ludzie są źródłem bardzo inspirujących historii. Pomyślałam, że moja książka będzie opowiadać o tym, by w życiu nie zawsze godzić się na to, w czym jesteśmy, by czasem odważyć się na rzeczy, które są dla nas trudne, by słuchać siebie, zamiast innych - opowiada.

Główna bohaterka ma wokół siebie wielu ciekawych ludzi.

- Sytuacje, które ją spotykają popychają ją do tego, by stopniowo zmieniała się i potrafiła zawalczyć o siebie - dopowiada nasza rozmówczyni.

Dlaczego autorka „Odważ się być niegrzeczną” nie ujawnia swoich personaliów, a na spotkaniach autorskich zasłania twarz kapeluszem, unikając ciekawskich spojrzeń czytelników?

- Daje mi to pewien dystans do tego, co piszę. Pseudonim ma również swoją historię, ale nie chciałabym jej zdradzać. Chcę, aby ktoś patrzył na książkę, nie przez pryzmat autora. Pseudonim to także forma kreacji, maski, która pozwala mi realizować się zawodowo na innym polu, a jednocześnie pozwala pisać. Pisanie jest dla mnie formą relaksu, odskocznią - mówi.

Spod ręki Wilczej Córy wyszły już wiersze i opowiadania, ale do tej pory jej twórczość trafiała do szuflady.

- Kilka razy usłyszałam, że mam lekkie pióro. Albo, gdy coś opowiadałam, słyszałam od mojego rozmówcy: „gdybyś to spisała, chętnie przeczytałbym to”. Jednak takim impulsem do tego, by wydać książkę były Targi Książki w Warszawie. Tam zobaczyłam autora, który udzielał wywiadu i podpisywał książki. Pomyślałam wtedy, że bardzo chciałabym być na jego miejscu - opowiada Wilcza Córa.

Wilcza Córa
Ta książka powstała, by być impulsem i zmotywować kogoś do zmiany

Autorka na co dzień pracuje jako terapeutka. To jej zdaniem pozwala jej bardziej wejść w ludzkie wnętrza.

- To też inne patrzenie na potrzeby drugiego człowieka, na to, czego tak naprawdę szukamy w życiu - mówi.

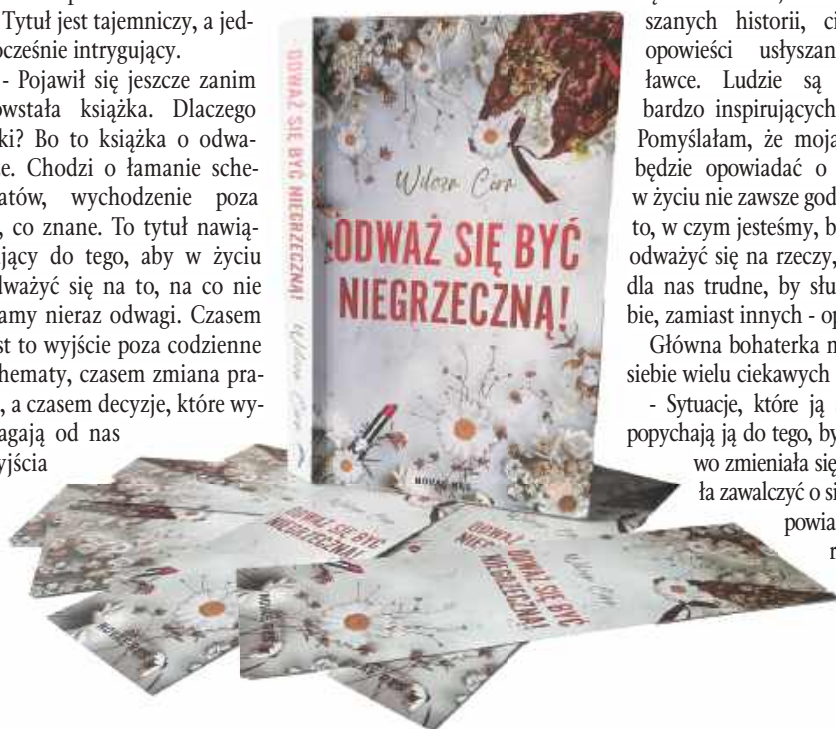
W jej pracy od początku wspiera ją mąż, który był pierwszym czytelnikiem jej książki, jej syn, najbliższa rodzina oraz „Wilczy Team”.

- To osoby, które są ze mną od początku, cały czas mi kibicują, za co chciałabym im serdecznie podziękować - podkreśla.

Wilcza Córa ma już gotowe kolejne książki.

- To literatura obyczajowa. Jest żart, jest szczypta magii, jest wątek romansowy, jest o przyjaźni. Mam jednak wrażenie, że każda kolejna książka jest inna, bo ja też zmieniam się - przyznaje.

Marta Pietroni



Pracownia rezonansu magnetycznego w Puławach POLMED DIAGNOSTYKA

POLMED®
diagnostyka

- ✓ Rezonans magnetyczny z modułem sztucznej inteligencji
- ✓ Opis wyniku do 3 dni roboczych (badania prywatne)
- ✓ Prywatnie, jak i w ramach NFZ

**ul. Partyzantów 11A
24-100 Puławy**

Rezerwacja terminu:

66 300 00 200

pulawy@polmeddiagnostyka.pl

Więcej informacji:



Czy w puławskiej oświacie szykuje się rewolucja?

Niewykluczone.

Bo jak wynika z audytu, złeczonego przez władze Puław, miejska sieć szkół i przedszkoli wymaga reorganizacji, która może wiązać się z likwidacją niektórych placówek. Wszystko przez małą liczbę urodzeń i jednocześnie rosnące koszty utrzymania szkół i przedszkoli. Matematyka jest nieubłagana.

Oświata drenuje miejski budżet

Temat funkcjonowania miejskiej oświaty co jakiś czas powraca w publicznej dyskusji, np. na forum rady miasta. Już kilka lat temu w przestrzeni publicznej pojawiały się informacje o rzekomych planach władz miasta, dotyczących np. likwidacji Szkoły Podstawowej nr 3 przy ul. Jaworowej i przeniesienia uczących się tam dzieci do SP 10 przy ul. 6 Sierpnia. Nawet te pogłoski, którym urząd zaprzeczał, spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem społeczności szkolnej i rodziców uczniów. Miasto jest organem prowadzącym dla 9 szkół podstawowych, 2 liceów oraz 12 przedszkoli. Tajemnicą nie jest, o czym także głośno mówi prezydent, że już od kilku lat subwencja oświatowa nie pokrywa rzeczywistych wydatków, związanych z funkcjonowaniem oświaty w Puławach. Warto zwrócić uwagę również na fakt, iż wydatki oświatowe sta-

„



Grzegorz Nowosadzki,
Wiceprezydent Puław
W mojej ocenie przy tej ilości dzieci nie będziemy w stanie utrzymać dwóch przedszkoli. Będziemy musieli zastanowić się również nad funkcjonowaniem dwóch szkół podstawowych

nowią lwią część budżetu miasta. I Puławy, wśród innych samorządów, nie są wyjątkiem. Przykładowo, w 2024 r. na utrzymanie szkół i przedszkoli miasto wydało 144,2 mln zł, a otrzymało jednocześnie subwencję w wysokości 74,3 mln zł. Niestety, jak pokazują dane, gromadzone w puławskim ratuszu, z roku na rok wydatki te rosną - w 2023 r. było to 114,8 mln zł, w 2022 r. - 102,9 mln zł, w 2021 r. - 98,1 mln zł. Z drugiej strony, miasto zmagając się z małą liczbą urodzeń, co pozwala wnioskować, że w przyszłości uczniów nie będzie przybywać, a ubywać.

Co zrobić? Pomoże audyt?

Władze miasta cały czas szukają rozwiązań, które zadowoliliby i urząd jako organ prowadzący i nauczycieli i uczniów oraz ich rodziców. Zastanawiają się, jak obniżyć koszty funkcjonowania oświaty bez uszczerbku na jakości kształcenia. Pomóc w reorganizacji miejskiej sieci szkół i przedszkoli ma audyt, jaki zlecił władze Puław zewnętrznej firmie. Audytorzy przyjrzeni się sieci miejskich szkół i przedszkoli i przeanalizowali w wielu aspektach - organizacji, finansowania, demografii. Specjaliści przedstawili prezydentowi obszerny, bli-

sko 300 - stronicowy dokument, będący podsumowaniem ich analizy. Zawiera on również pewne sugestie, których wdrożenie, zdaniem audytorów, usprawniłoby funkcjonowanie placówek podległych miastu, a także dałoby kilka milionów oszczędności rocznie.

Za dużo oddziałów, za dużo szkół i przedszkoli

Audytorzy wzięli pod uwagę bieżący rok szkolny, w którym do wszystkich miejskich placówek uczęszcza łącznie 6 494 uczniów i dzieci, z czego 3725 to uczniowie szkoły podstawowej, 1500 przedszkolaki i dzieci w oddziałach przedszkolnych („zerówkach”) w podstawówkach, a 1270 - licealiści. We wszystkich tych placówkach funkcjonuje 56 oddziałów przedszkolnych i 157 oddziałów szkolnych. To zdaniem audytorów za dużo - w ich ocenie liczby te powinny wynosić odpowiednio 53 i 144. Specjaliści proponują m. in. łączenie klas. Ale nie tylko. Sugerują np. rezygnację z zajęć szachowych, realizowanych w młodszych klasach podstawówek, ograniczenie etatów dozorców na rzecz monitoringu, sprzętacek i dostosowanie ich liczby do po-

wierzchni danej szkoły. Jak wynika z ich obliczeń, średnie koszty utrzymania ucznia szkoły podstawowej z oddziałami integracyjnymi wynoszą od 24,3 tys. zł do 27,5 tys. zł, w pozostałych szkołach podstawowych od 13,6 tys. zł do 23,3 tys. zł. W przypadku liceów kształtuje się to na poziomie od 13,5 tys. zł do 16,5 tys. zł. Z kolei roczny koszt utrzymania dziecka w przedszkolu wynosi 2 192,16 zł, a w oddziale przedszkolnym - 1 156,06 zł.

Co do likwidacji?

Audytorzy wskazują również na bardziej drastyczne rozwiązania, które w ich ocenie obniżyłyby koszty funkcjonowania oświaty i byłyby adekwatną odpowiedzią władz miasta na spadającą liczbę urodzeń, a co za tym idzie zmniejszającą się liczbę dzieci placówek edukacyjnych.

Sugerują chociażby likwidację Szkoły Podstawowej nr 3 i Szkoły Podstawowej nr 5 oraz przypisanie ich obwodów do SP 10 i SP 6.

- Zmniejszenie liczby szkół podstawowych pozwoli na bardziej efektywne zarządzanie kadrą pedagogiczną oraz środkami finansowymi. Dodatkowo ograniczy koszty utrzymania dwóch budynków oraz pozwoli na redukcję zatrudnienia w kadrze administracyjno-obługowej - uzasadniają audytorzy.

Kolejnym krokiem, mającym poprawić sytuację może w ich ocenie być przekazanie liceów do prowadzenia powiatowi.

- Powiat posiada większe doświadczenie i lepsze możliwości organizacyjne w prowadzeniu

szkół średnich. Miasto ograniczy koszty związane z utrzymaniem jednostki, a środki te będzie mogło przeznaczyć na rozwój edukacji przedszkolnej i podstawowej - podnoszą autorzy opracowania.

Ale na tym nie koniec. Dobrym wyjściem w ich ocenie byłoby również połączenie Szkoły Podstawowej nr 4 i Miejskiego Przedszkola nr 2 w Zespół Szkolno-Przedszkolny, co pozwoliłoby na lepsze wykorzystanie infrastruktury i utrzymanie ciągłości procesu edukacji. Proponują również likwidację Miejskiego Przedszkola nr 8 i Miejskiego Przedszkola nr 13, a także Szkoły Podstawowej nr 1 (sugerują, że uczniowie SP 1 z powodzeniem mogą kształcić się w pobliskiej SP 9, bo umożliwia to odpowiednia baza lokalowa).

Jakie korzyści?

Jak na koniec wskazują audytorzy, wprowadzenie zasugerowanych zmian pozwoli dostosować się miastu do wyzwań demograficznych, związanych z coraz mniejszą liczbą uczniów, na co wskazują statystyki. Zmniejszy również koszty utrzymania małych szkół i przedszkoli, co pozwoli na efektywniejsze wykorzystanie budżetu oświatowego miasta oraz lepsze zarządzanie kadrą.

Co na to władze miasta?

Jak podkreśla wiceprezydent Puław, który nadzoruje miejską oświatę, zewnętrzną firmę, która na zlecenie miasta przygotowała audyt, miała spojrzeć na tę sferę chłodnym okiem. -

Tych rekomendacji miasto nie ma obowiązku wykonać. Ideą rekomendacji autora było to, aby tu i na teraz, posiłkując się pewnymi wskaźnikami, określić, co w danym momencie audytor by zrobił. Nad tymi rekomendacjami możemy się pochylić, zastanowić i wybrać, co jest dla nas najlepsze - mówi Grzegorz Nowosadzki i dodaje:

- Ten audyt potwierdza, że najważniejszym problemem jest brak dzieci. Dysponujemy świetną bazą, doskonałą kadrą. Co z tego, skoro skoro w zeszłym roku urodziło się w Puławach 208 dzieci. Jak tłumaczy, w takiej sytuacji może dojść do konieczności zamykania placówek, które będą stały puste właśnie z powodu braku dzieci. - W dłuższej perspektywie sama demografia wymusi na nas jakieś ruchy odnośnie ilości przedszkoli. W mojej ocenie przy tej ilości dzieci nie będziemy w stanie utrzymać dwóch przedszkoli. Będziemy musieli zastanowić się również nad funkcjonowaniem dwóch szkół podstawowych - tłumaczy Grzegorz Nowosadzki. Wyniki audytu mają być punktem wyjścia do rozmowy na temat rozwiązania problemu.

- Przygotowaliśmy materiał do podjęcia analiz i do podjęcia decyzji. Decyzję będzie podejmowała rada miasta w oparciu o pewne rekomendacje - mówi wiceprezydent Puław i zaznacza, że żadne decyzje w tej kwestii nie zapadły. Przypomina jednocześnie, że miasto rocznie dokłada do oświaty ok. 70 mln zł.

Marta Pietroń

Futsalowy ogień zapłonął w Puławach! Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze walczyły o Puchar Starosty

Wielkie emocje, sportowy duch walki i prawdziwe strażackie zaangażowanie - tak wyglądał I Turniej Futsalu Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych z Powiatu Puławskiego. W niedzielę 13 kwietnia w hali sportowej Zespołu Szkół Technicznych młodzi druhowie i drużyny dali z siebie wszystko, udowadniając, że strażackie serce bije nie tylko w ogniu walki, ale i na boisku.



Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze walczyły o Puchar Starosty.

Wydarzenie, które po raz pierwszy zgromadziło tak liczne reprezentacje MDP z całego powiatu, okazało się wielkim sukcesem organizacyjnym i sportowym. Zawody zostały zorganizowane przez Komisję ds. MDP Zarządu Powiatowego ZOSP RP w Puławach. Drużyny rywalizowały w czterech kategoriach wiekowych - osobno dla chłopców i dziewcząt - prezentując imponujące umiejętności, fair play i niegasnący zapał.

Wśród dziewcząt (13-16 lat) najlepsza okazała się drużyna MDP Koziół, pokonując w finale MDP Oblasy. Kategoria chłopców (13-16

lat) była wyjątkowo zacięta - na podium stanęli: MDP Dobrosławów, MDP Oblasy i MDP Koziół. Młodzi chłopcy (10-13 lat) pokazali, że również potrafią walczyć jak zawodowcy - zwyciężyła MDP Płonki, a tuż za nią uplasowały się MDP Koziół i MDP Bronowice I. Najmłodsze drużyny (poniżej 10 lat) rozgrały serca kibiców - tutaj bezkonkurencyjna była MDP Koziół, wyprzedzając MDP Kurów oraz drużyny z Oblasów.

Jakub Majchrzak

PUL

Milionowa dotacja nie przepadnie. Będzie remont zabytkowej Sali Rycerskiej, kaplicy i studni na Zamku w Janowcu

Janowiec: Jeszcze jesienią nie było wiadomo, czy Muzeum Zamek w Janowcu nie straci rządowego dofinansowania. Kilka dni temu wykonanie zaplanowanych inwestycji zostało potwierdzone. Trochę kasy dołoży też Województwo Lubelskie.

Będą remonty za ponad 11 milionów

Zrealizowane zostaną zaplanowane kluczowe dla Muzeum Zamek w Janowcu inwestycje. Rozstrzygnięte zostało postępowanie na rewitalizację zabytkowej Sali Rycerskiej, kaplicy oraz studni. Pieniądze na ten cel pochodzą z rządowego programu Polski Ład - Program Odbudowy Zabytków oraz z budżetu Województwa Lubelskiego.

Do przetargu przystąpiły cztery firmy, a wybrana została



Dzięki 11-milionowej dotacji placówka muzealna w Janowcu przejdzie remont

najkorzystniejsza oferta, czyli ta złożona przez Przedsiębiorstwo Budowlane Rystal-Bud Sp. z o.o. z Kielc. Wykonawca zaproponował cenę 11 mln 385 tys. zł brutto.

O wyborze oferty zdecydowały również długość oferowanego okresu gwarancji na wykonane roboty budowlane oraz na wszystkie zastosowane ma-

teriały, a także doświadczenie kierownika budowy w realizacji prac konserwatorskich i restauratorskich przy obiektach wpisanych do rejestru zabytków - przekazuje Muzeum Zamek w Janowcu.

Zarząd Województwa Lubelskiego zdecydował, że projekt w zaproponowanej przez przedsiębiorstwo kwocie zostanie

zrealizowany. Dodatkowo Sejmik Województwa Lubelskiego w poniedziałek, 14 kwietnia zabezpieczył pieniądze na zaplanowane w janowieckim zamku inwestycje w długoletnim planie finansowym na 2026 rok.

Z radością podkreślamy, że realizacja projektu nie tylko przyczyni się do zachowania dziedzictwa kulturowego regionu, lecz także znacząco zwiększy funkcjonalność użytkową zamku, umożliwiając szersze wykorzystanie jego przestrzeni dla celów kulturalnych i edukacyjnych - dodaje Muzeum.

Trzeba było wprowadzać zmiany

Oczywiście zmiany w zakresie planowanych prac dopuszczał to regulamin Rządowego Programu Ochrony Zabytków.

Jak mówiła nam w październiku Marzena Brzezicka, dyrektor Muzeum Zamek w Janowcu, pierwszy wniosek dotyczący Budynku Bramnego zakładał

tylko zabezpieczenie koron murów wokół Sali Rycerskiej i remont pomieszczenia pod kasą biletową. Ekspertyza wykazała jednak, że taki remont jest niemożliwy, bo największym zagrożeniem w tej części zamku jest mocno zdegradowana w wyniku działania warunków atmosferycznych podłoga w Sali Rycerskiej i strop w pomieszczeniu kasowym. Konieczna więc była zmiana zakresu prac.

Wniosek dotyczący remontu zamkowej kaplicy i studni zakładał wykonanie koła zamachowego do wydobywania wody, a także oczyszczenie studni aż do źródła wody. Tu z kolei wkroczył Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków, który po wizji lokalnej stwierdził, że jeżeli nie ma ikonografii potwierdzających, że takie koło w studni było, to nie można go wykonać. Nie udało się takowych odnaleźć. A na dodatek zamkowy archeolog zauważył, że studnia nie

była nigdy badana pod kątem archeologicznym, więc na etapie jej oczyszczania należałoby uwzględnić badania pod nadzorem saperskim.

Takie badania mogą trwać nawet kilka lat, w zależności od tego, co zostanie znalezione, więc na podstawie opinii dr. Dariusza Kopciowskiego i Sebastiana Wardaka zmuszeni byliśmy do zmiany zakresu prac w projekcie. Aktualnie zakłada on tylko ustawienie niezależnego od kaplicy podestu, który zastąpiłby scenę, a jednocześnie można by prowadzić prace archeologiczne w studni. Projekt nadal zakłada zabezpieczenie koron murów oraz zadaszenie kaplicy - wyjaśniała Marzena Brzezicka.

Jesienią ubiegłego roku to, czy Muzeum dostanie 7-milionową dotację z Polskiego Ładu, stało pod znakiem zapytania.

Agnieszka Gołębiowska

Groził, że spali dom i odstrzeli jej głowę

Trzy miesiące w areszcie spędzi 60-latek z gminy Puławy, który w ten sposób groził swojej partnerce, by przymusić ją do zameldowania go w jej mieszkaniu. Grozi mu nawet 8 lat odsiadki.

Sceny niczym z filmu akcji rozegrały się w ubiegłym tygodniu w gminie Puławy. Jednego dnia mężczyzna wszczął awanturę, w trakcie której popychał i szarpał kobietę. Kolejnego dnia było jeszcze gorzej. 60-latek, będąc pod wpływem alkoholu, dalej się awanturował, aż w pewnym momencie zagroził partnerce, że gdy ta go nie zamelduje w swoim mieszkaniu, spali dom, a jej odstrzeli głowę. Kobieta, obawiając się o swoje życie, powiadomiła policję. Funkcjonariusze zatrzymali agresora, ale zainteresowali się także tym, czym miałby odstrzelić kobietę. Okazało się, że 60-latek posiadał bez wymaganego zezwolenia, odziedziczoną po przodkach broń palną typu sztucer Mauser z lunetą celowniczą oraz prawie 30 sztuk naboju. Broń i amunicja zostały zabezpieczone przez funkcjonariuszy. Zostaną poddane badaniu przez biegłego z zakresu



Okazało się, że 60-latek miałby narzędzie do tego, by spełnić swoje groźby. Policjanci znaleźli bowiem u niego broń palną typu sztucer Mauser z lunetą celowniczą oraz prawie 30 sztuk naboju

broni i balistyki - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Mieszkaniec gminy Puławy usłyszał cztery zarzuty.

Posiadania broni palnej i amunicji bez wymaganego zezwolenia, zmuszania swojej partnerki groźbami do określonego zachowania, wywierania na nią przemocy wpływ, aby nie powiadomiła organów

ścigania o popełnionym przez niego przestępstwie oraz znieważenia jej słowami powszechnie uznanymi za obelżywe - wylicza kom. Rejn-Kozak. Na wniosek policji i prokuratury sąd zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci 3-miesięcznego aresztu. Grozi mu do 8 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroni

Jaki pracodawca, taki pracownik. Zaczęło się od źle przewożonego drewna



Obydwa stracili prawa jazdy, zaś pojazdy nie zostały dopuszczone do dalszego ruchu

Fot.KPP Łęczna

Łęczna: Policjanci zatrzymali kierowcę, który przewoził niezgodnie z przepisami drewno. Na miejsce, pojazdem z pękniętą szybą przyjechał pracodawca. Obaj byli nietrzeźwi.

Kierowca przewoził deski znacząco wystające poza burtę wyładowczą. Dlatego policjanci zatrzymali pojazd marki Man, którym kierował 61-letni mężczyzna. Okazało

się, że kierowca ponad pół promila alkoholu.

W związku z ujawnionym przestępstwem i koniecznością zabezpieczenia zarówno pojazdu, jak i przewożonego ładunku, na miejsce przybył właściciel firmy. 43-latek, zamierzał przejąć odpowiedzialność za pojazd oraz transport desek. Sytuacja jednak przybrała nieoczekiwany obrót. Okazało się, że właściciel ładunku również znajduje się pod wpływem alkoholu. Co więcej, przyjechał na miejsce osobowym Volkswagenem, którego

stan techniczny również pozostawiał wiele do życzenia, gdyż pojazd posiadał pękniętą szybę czołową, co uniemożliwiało jego dalsze użytkowanie - informuje aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej.

Efektem przeprowadzonej przez policjantów kontroli było zatrzymanie dowodów rejestracyjnych obu pojazdów oraz zatrzymanie prawa jazdy zarówno kierowcy pojazdu ciężarowego marki Man, jak i jego pracodawcy.

Joanna Niecko

Po pijaku nie ustąpił pierwszeństwa

POWIAT OPOLSKI:

Ciągnik zderzył się z Citroenem, bo jeden z kierowców nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu. Dwie osoby wylądowały w szpitalu.

W sobotę, 12 kwietnia w Nietrzebie (powiat opolski) po godzinie 18 doszło do kolizji drogowej.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 62-latek z gminy Józefów nad Wisłą, jadąc ciągnikiem rolniczym Zetor, wykonując manewr skrętu w lewo w drogę gruntową, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącemu drogą z pierwszeństwem przejazdu 35-latkowi z gminy Józefów nad Wisłą jadącemu Citroenem - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecz-



62-latek, jadąc ciągnikiem, nie ustąpił pierwszeństwa jadącemu drogą z pierwszeństwem przejazdu 35-latkowi

nik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Citroenem jechały trzy osoby, a dwie z nich - kierowca i pasażerka - wylądowały w szpitalu. Na miejscu zdarzenia interweniował także śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

- Na szczęście osoby nie odniosły poważnych obrażeń ciała

- dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Policjanci sprawdzili trzeźwość kierowców. 62-letni kierowca ciągnika wydymuchał ponad dwa promile alkoholu, a 35-letni kierowca Citroena był trzeźwy.

62-latek niedługo usłyszy zarzuty. Za prowadzenie na po-

dwójnym gazie grozi do trzech lat więzienia, a na dodatek wysoka grzywna.

- Jeszcze surowiej traktuje się nietrzeźwych sprawców wypadków, którym grozić może nawet 12 lat pozbawienia wolności - przestrzegają policjanci.

Agnieszka Gołębiowska

Staruszka straciła 30 tys. zł, uwierzyła fałszywej pracownicy prokuratury

Oszustka zadzwoniła do mieszkanki Puław i powiedziała jej, że córka 88-latki potrafiła kobietę. Przed pójściem do więzienia miało uratować ją 700 tys. zł kaucji. Staruszka oddała przestępcom całe oszczędności.

Wszystko działo się w ubiegłym tygodniu. W przedświąteczny wtorek mieszkańcy powiatu puławskiego zaczęli

odbierać dziwne telefony, z których wynikało, że ktoś z ich bliskich spowodował poważny wypadek i konieczne jest wpłacenie kaucji. Do komendy policji w Puławach zaczęły napływać sygnały o próbach oszustwa. Stróża prawa za pośrednictwem różnych kanałów natychmiast wystosowali ostrzeżenie dla innych. Niestety, mimo to w jednym przypadku przestępcy dopięli swego.

Tego dnia zadzwonili również do mieszkanki Puław. - Z relacji 88-latki wynika, że na telefon

stacjonarny zadzwoniła do niej kobieta, która przedstawiła się jako pracownica prokuratury, która poinformowała, że córka 88-latki spowodowała wypadek, potrafiła kobietę, która z tego powodu jest operowana i że grozi jej kara pozbawienia wolności 15 lat. Aby córka zgłaszającej nie trafiła do więzienia, 88-latka miała wpłacić 700 tysięcy złotych. Mieszkanka Puław z obawy o córkę przekazała oszustom wszystko, co miała, czyli 30 tysięcy złotych. Odebrał je młody mężczyzna w kapturze, który

przyszedł po nie do mieszkania seniorce - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Gdy po wszystkich córka kobiety nie skontaktowała się z nią, zaniepokojona 88-latka sama do niej zadzwoniła. Po chwili okazało się, że mieszkanka Puław dała się nabrać oszustom i chcąc ratować dziecko przed więzieniem, oddała im całe oszczędności.

Marta Pietroń

Puławy: Opel stuknął w Opla

Niezachowanie należytej odległości od poprzedzającego pojazdu było przyczyną kolizji, do jakiej doszło w miniony poniedziałek (14 kwietnia) w Puławach. Ruch w centrum miasta przez kilka godzin był utrudniony.

Wszystko wydarzyło się po godz. 14 na ul. Piłsudskiego na pasie w stronę centrum. Jak wynika z ustaleń policji, 26-letni mieszkaniec gminy Puławy, jadąc Oplem, nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go samo-



Kierowca Opla nie zachował bezpiecznej odległości i uderzył w tył Opla jadącego przed nim. Na szczęście nikomu nic się nie stało, ucierpiał jedynie pojazd

chodu, którym z kolei kierował 20-latek z Puław i uderzył w tył osobówki. Interweniowała policja i służby ratunkowe, a w miejscu zdarzenia momentalnie utworzył się korek. Utrudnienia trwały tam przez kilka godzin. 26-latek został

przewieziony do szpitala na badania. Na szczęście te wykazały, że nic mu się nie stało. Został ukarany mandatem i punktami karnymi.

Marta Pietroń

Zniszczył tamę bobrów. 37-latek ukarany

Ryki: Mężczyzna został ukarany mandatem karnym za zniszczenie tamy bobrów.

We wtorek (15 kwietnia) ryccy policjanci otrzymali zgłoszenie o tym, że ktoś w jednej z miejscowości na terenie gminy Kłoczew uszkodził tamę zrobioną na rzecze przez bobry.

- Na miejsce interwencji skierowano policjantów z ryckiej prewencji, którzy na miejscu zastali uszkodzoną zaporę zrobioną przez bobry. W toku prowadzonych czynności funkcjonariusze ustalili sprawcę wykroczenia. Okazał się nim być 37-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. Mężczyzna przyznał



Bobry to zwierzęta objęte ochroną i niszczenie ich budowli bez zezwolenia jest zabronione

się do zniszczenia budowli bobrów i dodał, że zrobił to, ponieważ spiętrzona tamą woda zalewała pobliskie łąki - informuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

Za wykroczenia określone w ustawie o ochronie przyrody sprawca został ukarany grzywną w postaci mandatu karnego.

Joanna Niecko

Widmo likwidacji Sądu Rejonowego?

Starosta oczekuje wyjaśnienia m.in. z Ministerstwa Sprawiedliwości. Poseł PO: Takich planów nie ma

POWIAT RYCKI:
W Rykach niepokój po pojawieniu się nieoficjalnych informacji o możliwej likwidacji Sądu Rejonowego. Tylko w ciągu kilku dni wydarzyło się wiele i choć decyzja nie została potwierdzona, mieszkańcy i władze powiatu wyrażają obawy, że instytucja ta może zostać zlikwidowana w każdej chwili.

Pierwsze informacje o likwidacji sądu pojawiły się kilka dni temu w przestrzeni internetowej. Sama gmina Ryki opublikowała na swoim profilu w mediach społecznościowych apel zatytułowany „Stop likwidacji Sądu Rejonowego w Rykach”, wzywając do obrony instytucji.

Starosta rycki, Dariusz Szczygieski, podjął działania w celu wyjaśnienia sytuacji.

- Rzeczywiście, złożyliśmy pismo z zapytaniem do Ministerstwa Sprawiedliwości oraz do prezesa Sądu Okręgowego w Lublinie. Oczekujemy odpowiedzi o potwierdzeniu bądź zaprzeczeniu informacji, która właśnie się pojawiła - powiedział w rozmowie z nami starosta, Dariusz Szczygieski.



Poseł Michał Krawczyk z Koalicji Obywatelskiej podkreślił, że nikt nie planuje likwidacji sądu

ski. - Podobna sytuacja miała miejsce w 2012 r. Wówczas na skutek interwencji sąd pozostał w Rykach. Teraz czekamy na odpowiedź przynajmniej od jednej strony i w zależności od odpowiedzi będziemy odpowiednio działać.

Obawy mieszkańców potęguje planowana na lipiec br. przeprowadzka Sądu Rejonowego

w Puławach do nowej siedziby w Parku Technologicznym.

W liście przesłanym do naszej redakcji jeden z czytelników wyraził swoje zaniepokojenie: - Uważam, że to skandal. Ograniczenie mieszkańcom Ryk prawa do Sądu, likwidacja wielu miejsc pracy, utrata prestiżu dla miasta i powiatu. Proszę o zbadanie tematu.

Sąd Rejonowy w Rykach z siedzibą przy ul. Kościuszki 15 od lat pełni istotną rolę w zapewnianiu dostępu do wymiaru sprawiedliwości dla mieszkańców powiatu. Jego ewentualna likwidacja budzi poważne obawy związane z utrudnieniami w załatwianiu spraw prawnych oraz o potencjalne skutki dla lokalnego rynku pracy.

Konferencja posła Krawczyka

W odpowiedzi na te doniesienia politycy związani z drugą stroną sceny politycznej zorganizowali konferencję prasową w piątek, podczas której stanowczo zaprzeczyli pogłoskom o zamknięciu placówki.

- Chcemy odkłamać kłamstwa, które w przestrzeni publicznej od dobrych kilku dni zaczynają się pojawiać. Skala tych kłamstw jest tak duża, że musieliśmy się spotkać i powiedzieć, jaka jest prawda. A wygląda ona tak, że wbrew temu, co dystrybuowane jest w powiecie ryckim, nikt nigdy nie myślał o tym, żeby zrobić krzywdę sądowi w Rykach. Nikt również nie myśli o tym, żeby sąd w Rykach został zlikwidowany - powiedział poseł Michał Krawczyk (PO).

Burmistrz Dębina, Roman Bytniewski, wyraził zadowolenie z deklaracji posła.

- Chciałbym z pewnego źródła usłyszeć informację, czy sąd będzie, czy nie będzie. Dziękuję panu posłowi za tę deklarację - stwierdził Bytniewski.

Jerzy Gąska, były burmistrz Ryk i obecny członek Rady Powiatu, zapewnił dodatkowo, że Ministerstwo Sprawiedliwości nie prowadzi żadnych działań związanych z likwidacją Sądu Rejonowego w Rykach, a informacje na ten temat są nieprawdziwe.

Władze reagują na słowa posła

Starosta rycki, Dariusz Szczygieski, zaraz po konferencji posła Krawczyka podkreślił, że informacje o likwidacji sądu pojawiły się dwa dni wcześniej i wywołały natychmiastową reakcję władz.

Zapowiedział również spotkanie z wójtami i burmistrzami powiatu ryckiego oraz akcją zbierania podpisów w obronie sądu.

Burmistrz Ryk, Jarosław Żaczek, wyraził zaniepokojenie brakiem pełnych informacji na temat sytuacji.

Niedługo planowane jest spotkanie starosty z wójtami i burmistrzami z terenu powiatu ryckiego w celu omówienia sytuacji. Starosta zaznaczył, że lepiej dmuchać na zimne i przypomniał o podobnej sytuacji z 2012 roku. Ponadto, w środę ma odbyć się spotkanie z prezesem Sądu Okręgowego w Lublinie.

Sąd Rejonowy w Rykach funkcjonuje normalnie. Na oficjalnej stronie internetowej placówki opublikowano zarządzenie dotyczące godzin urzędowania 18 kwietnia oraz ogłoszenie o konkursie na stanowisko protokolanta sądowego.

Ewa Jaszcza

Co dalej z dworcem w Leopoldowie?

PKP: Władze Ryk nie były zainteresowane jego przejęciem

Rozbiórka została wstrzymana, bo kolej oczekuje odpowiedzi, czy obiekt chce przejąć samorząd Ryk.

Przypomnijmy, że niedawno ruszyły prace rozbiórkowe dworca w Leopoldowie. Szybko zostały przez PKP wstrzymane.

- Budynek dworca w Leopoldowie jest pustostanem i brak jest zainteresowania jego komercyjnym zagospodarowaniem, a koszt ewentualnego remontu kilkakrotnie przewyższa koszt rozbiórki budynku. W związku z tym PKP S.A. wystąpiła z propozycją do Urzędu Miejskiego w Rykach nabycia przez gminę budynku przystanku osobowego w Leopoldowie. Tryb nabycia nie został określony, gdyż Urząd Miejski w Rykach dwukrotnie udzielił odpowiedzi, że nie jest zainteresowany przejęciem budynku dworca. W związku z tym PKP S.A. wystąpiła do



1993 roku stacja kolejowa Leopoldów została zamknięta. Od tego czasu zaczął się powolny okres degradacji tego budynku, chociaż zaraz po zamknięciu stacji założony został klub sportowy dla młodzieży, który jednocześnie prowadził kawiarnię w tym miejscu. Z czasem działalność ta wygasła

Starostwa o zgodę na rozbiórkę budynku i taka zgoda przez Starostwo została wydana w maju 2023 roku - odpowiedziało naszej redakcji PKP.

Aktualnie wstrzymano prace rozbiórkowe w związku z pismem starosty powołującego się na wniosek burmistrza Ryk.

W związku powyższym PKP S.A. skierowała ponowne zapytanie do gminy w kwestii wyrażenia zainteresowania nabyciem obiektu, z prośbą o udzielenie

odpowiedzi w terminie do 22 kwietnia br. Aktualnie czekamy na stanowisko gminy Ryki w tej sprawie.

Budynku bronią mieszkańcy. Powstał Komitet Społeczny Inicjatywa Dworzec Leopoldów.

Rok oddania go do użytku to 1924

Od tego czasu oprócz swoich funkcji typowo kolejowych był domem dla wielu rodzin kolejarskich na przestrzeni swojego istnienia, centralnym i reprezentacyjnym punktem miejscowości, urzędem pocztowym. Tu jako pierwsza zawitała elektryczność w wiosce, był miejscem zainstalowania pierwszego telefonu w tej miejscowości, miejscem integracji lokalnej społeczności. Odbywały się w nim spotkania integracyjne, zabawy sylwestrowe i karnawałowe mieszkańców Leopoldowa. Witaił tłumy

ludzi, którzy przybywali do Leopoldowa z całego kraju po porady zdrowotne do ks. Drozdowskiego. To miejsce kiedyś żyło. W nim swój początek miały Koło Gospodyń Wiejskich, Ochotnicza Straż Pożarna, Klub Sportowy. Budynek był bardzo reprezentacyjny. Kolej inwestowała chętnie we wszelkie nowinki. Kwitło tam miejsce integracji. Społeczność była bardzo żywa ze sobą. Dworzec był miejscem życia wielu rodzin, które tam mieszały.

Spotkał się z burmistrzem Ryk, złożył petycję w Urzędzie Miasta.

- Z nadzieją liczymy, że oferowane propozycje będą mogły być wkrótce realizowane. Wyraży wdzięczności przesyłamy do

wszystkich, którzy podpisali się pod naszą petycją! Niech Dworzec Leopoldów znów będzie dumnym świadkiem społecznego zaangażowania i integracji - informuje komitet.

S.

„To była jazda bez trzymanki – emocjonalny rollercoaster”

POWIAT OPOLSKI:

Do udziału w programie Hotel Paradise zaprosili go producenci. Zgodził się i nie żałuje.

Kamil Kłak to jeden z uczestników ostatniej, 10. edycji „Hotelu Paradise”. Pochodzi z powiatu opolskiego, z miejscowości Niedźwiada Duża w gminie Łaziska. Obecnie mieszka w Warszawie. Kamil ma 27 lat i jest fotografem. Jego specjalizacją są portrety i sesje kulinarne.

Skończył szkołę gastronomiczną, kiedyś pracował jako kelner. Teraz prowadzi profil na Instagramie i jest influencerem.

Hotel Paradise można oglądać na antenie TVN7, a także na platformie Max i w serwisie player.pl

- Jestem fotografem, ale tak naprawdę jestem królem naleśników - mówi o sobie Kamil, dodając, że uwielbia błyszczeć i dba o siebie, bo zadbane, wysportowane ciało jest dla niego kluczowe.

- Można spodziewać się po mnie niespodziewanego - zapowiadał w pierwszym odcinku programu.



- Jeśli chodzi o casting, to tak naprawdę zostałem zaproszony przez produkcję - znaleźli mnie przez mój profil na Instagramie, który cieszy się sporą popularnością - mówi Kamil

Hot

to polski program telewizyjny typu reality show. Bierze w nim udział dziesiątka singli w wieku od 18 do 30 lat, którzy próbują stworzyć relację uczuciową. Mieszkają w hotelu na wyspie, nie mają kontaktu z bliskimi, ani dostępu do telefonów komórkowych. A co kilka dni dołączają nowi uczestnicy, którzy dobierają się w pary. Te osoby, którym nie uda się zdobyć partnera, odpadają z programu.



Rozmowa z

ar

W Wspólnota: Jak wyglądał casting do programu? Sam się zgłosiłeś?

K.K.: Jeśli chodzi o casting, to tak naprawdę zostałem zaproszony przez produkcję - znaleźli mnie przez mój profil na Instagramie, który cieszy się sporą popularnością. Jako influencer jestem bardzo aktywny, dzielę się tam swoim życiem, więc pewnie to ich przyciągnęło.

W: Czym zajmujesz się na co dzień?

K.K.: Na co dzień zajmuję się fotografią - specjalizuję się w kulinarnej i portretowej. Pracuję też jako model, jestem w agencji Embassy Models. No i oczywiście prowadzę mój profil na Instagramie jako influencer - dzielę się tam swoim życiem, podróżami, współpracuję z markami z branży beauty, mody i turystyki.

W: Jakie są Twoje zainteresowania, jak spędzasz czas wolny?

K.K.: Sport, muzyka, podróże - aktywność to moje drugie imię! Nie ma u mnie miejsca na nudę. Chodzę na siłownię, basen, ale największą miłością jest rower. Uwielbiam długie trasy, podróżowanie na dwóch kółkach i odkrywanie nowych miejsc - to mój sposób na relaks i reset.

W: Jakie masz plany na przyszłość?

K.K.: Jestem ambitny i chcę się rozwijać. Właśnie zacząłem swoją przygodę z muzyką - współpracuję z producentem, który tworzył z wieloma znanymi artystami. Nagraliśmy już mój pierwszy singiel „Maraton”, teraz skupiam się na teledysku i jego premierze.

Planuję też aplikować do szkoły aktorskiej w Warszawie. Dużo się dzieje!

W: A jak twoje emocje po udziale w programie?

K.K.: Mega intensywne. To była jazda bez trzymanki - emocjonalny rollercoaster. Ale zdecydowanie nie żałuję, dużo się nauczyłem o sobie i ludziach.

W: Czy w czasie nagrywania programu możecie opuszczać wilę, wychodzić do miasta?

K.K.: Nie, jesteśmy odcięci od świata zewnętrznego. Zero telefonów, zero miasta. Totalny reset.

W: Zdobyłeś pewnie sporo fanów?

K.K.: Tak, zdecydowanie moja popularność dzięki Hotel Paradise mocno wzrosła. W mediach społecznościowych pojawiło się sporo nowych followersów, a zasięgi naprawdę poszybowały. To fajne uczucie widzieć, że ludzie śledzą to, co robię i wspierają mnie po programie.

W: To prawda, że za sam udział w programie dostaje się jakieś pieniądze?

K.K.: Tak, za sam udział w programie otrzymaliśmy wynagrodzenie - chociaż nie mogę zdradzić

konkretnej kwoty. Ale szczerze mówiąc, kasa to jedno, a zupełnie czymś innym jest doświadczenie, którego nie da się kupić - emocje, ludzie, no i popularność, która zostaje z nami na dłużej.

W: Jak myślisz, ludzie w jakim wieku oglądają „Hotel Paradise”?

K.K.: Głównie młodzi - myślę, że w przedziale wiekowym 20-35 lat. Ale tak naprawdę każdy, kto kocha emocje, dramy i piękne widoki, znajdzie coś dla siebie w tym programie.

W: Zdążyłeś nawiązać jakieś przyjaźnie w programie? Masz kontakt z którymś z uczestników/uczestniczek?

K.K.: Tak! Z niektórymi mam naprawdę świetny, przyjacielski kontakt, np. z moją programową bestią alicją. hotelparadise10, a także z samanti.hotelparadise10 i @karolina_hotelparadise10. Z chłopaków super vibe miałem z kamil.b.hotelparadise10. Mam nadzieję, że te znajomości zostaną na dłużej, bo naprawdę cieszę się, że los skrzyżował nasze drogi.

W: A może nawiązała się jakaś bliższa znajomość?

K.K.: Powiem tak... coś się działo, ale zostawię trochę tajemnicy - niech widzowie też mają swoją przestrzeń na domysły (śmiech).

W: Program jest wyreżyserowany?

K.K.: Nie, nikt nam nie mówił, co mamy robić. Byliśmy sobą. Oczywiście montaż może pewne rzeczy wystrzyć, czy skrócić, ale to, co widzicie, naprawdę miało miejsce.

W: Po udziale w programie otworzyły się przed Tobą jakieś nowe szanse, możliwości?

K.K.: Tak, oczywiście - dzięki programowi stałem się bardziej rozpoznawalny. Już pojawiły się pierwsze oferty współpracy z markami, ale więcej będziecie mogli zoba-

czyć już niedługo na moim Instagramie.

W: Podczas programu mogłeś kontaktować się z bliskimi?

K.K.: Nie, podczas nagrań nie mogliśmy mieć żadnego kontaktu z rodziną czy znajomymi. Zero kontaktu ze światem zewnętrznym - totalna izolacja.

W: Jak radzisz sobie z rozpoznawalnością?

K.K.: Na początku było dosyć dziwnie. Gdy szedłem przez miasto, zauważałem uśmiechy, spojrzenia, czasem ktoś podszedł i poprosił o zdjęcie. Ale najbardziej odczuwam to wśród młodych, szczególnie kiedy wybieram się wieczorem do klubu - wtedy sporo osób mnie zaczepia i mówi, że zna mnie z Hotelu Paradise. To bardzo miłe i dodaje energii.

W: Czy myślisz, że niektóre osoby w programie celowo były przedstawiane w niekorzystnym świetle?

K.K.: Hmm... myślę, że produkcja miała na każdego z nas jakiś pomysł - wszystko zależało od tego, jak się zachowywaliśmy. Jedni zostali pokazani bardziej pozytywnie, inni jako mniej. Niestety, nie mamy na to wpływu - widzowie widzą tylko fragment dnia, a rzeczywistość była dużo szersza.

W: Ktoś udawał kogoś, kim nie jest, „grał”? Ty pokazałeś siebie takiego, jakim jesteś?

K.K.: Zawsze znajdzie się ktoś, kto gra - żeby dotrzeć dalej, wywołać kontrowersję czy zostać zapamiętanym. Ja byłem sobą od początku do końca. Czasem wychodziło lepiej, czasem gorzej, ale najważniejsze, że autentycznie.

W: Jak po tym programie odbierają cię znajomi z twojej miejscowości?

K.K.: Bardzo pozytywnie! Wspierają mnie, kibicują, śmieją się razem ze mną. To miłe widzieć, że ludzie, których znam od lat, są ze mną w tej przygodzie.

W: Zobaczymy Cię jeszcze w telewizji?

K.K.: To na pewno nie koniec mojej przygody z TV. Hotel Paradise to dopiero początek - możliwe, że już dostałem pewną propozycję, ale na razie jeszcze nie mogę nic zdradzić...

W: Tęsknisz za atmosferą panującą w programie?

K.K.: Totalnie! Tęgo się nie da porównać z niczym innym - emocje, adrenalina, więzi, które się tworzą... To była wyjątkowa atmosfera.

W: Jak często odwiedzasz rodzinne strony?

K.K.: Staram się jak najczęściej - lubię odwiedzać rodzinę i przyjaciół. To miejsce, gdzie mogę się totalnie zresetować i naładować baterie.

W: Co skłoniło Cię do udziału w programie?

K.K.: Chciałem spróbować czegoś nowego, wyjść ze swojej strefy komfortu i przeżyć przygodę. To była szansa na nowe doświadczenia, poznanie siebie w zupełnie innych warunkach.

W: Jakie jest to doświadczenie? Polecasz innym?

K.K.: Zdecydowanie polecam. To była przygoda życia - dużo emocji, dużo nauki o sobie. Jeśli ktoś czuje, że chciałby się sprawdzić i ma odwagę, to warto spróbować.

W: Dziękuję za rozmowę.

Agnieszka Gołębiowska



Kamil ma 27 lat i jest fotografem

Fot.Kamil Kłak

Zwłoki kolejnych imigrantów wyłowione w Bugu

Zwłoki kolejnych dwóch osób wyłowila z Bugu w miniony wtorek Straż Graniczna, prawdopodobnie są to migranci, którzy usiłowali pokonać graniczną rzekę. Wtedy też inni strażnicy graniczni zatrzymali trzynastu obywateli Afganistanu, którzy nielegalnie przekroczyli polsko-białoruską granicę w okolicy Janowa Podlaskiego.

Wcześniej informowaliśmy o tragedii w grupie migrantów z Erytrei i Etiopii. 17 marca Białorusini mieli zmusić 11 osób do przekraczania granicy na Bugu. Dwóch mężczyzn nie umiało pływać i jak mówili ich współtowarzysze niedoli, utonęli w rzece. Wezwana Straż Graniczna zastała na polskim brzegu 9 osób z Erytrei i Etiopii.

Tylko jeden wyraził wolę do ubiegania się o ochronę międzynarodową na terytorium Polski. Jak wyjaśnił nam kapitan Dariusz Siennicki, rzecznik prasowy Komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, ośmiu migrantów

odmówiło i zawrócono ich na Białoruś. Przez dwa dni strażacy z wykorzystaniem sonaru i pływaczów przeszukiwali Bugu w poszukiwaniu dwóch mężczyzn, lecz te działania były nieskuteczne.

W sobotę, 5 kwietnia funkcjonariusze Straży Granicznej zauważyli zwłoki unoszące się na Bugu. Nadal jest ustalana tożsamość.

Drugi z utopionych

Dawny reporter TVN24, Piotr Czaban, obecny członek Podlaskiego Ochotniczego Pogotowia Humanitarnego (prowadzi blog „Czaban robi raban”) napisał na facebookowym profilu, że dzięki zgłoszeniu, które przesłał do prokuratury i policji, udało się wstępnie określić podobieństwo zmarłego do jednego z zaginionych w ostatnim czasie. Wspólnie z aktywistką skontaktował się z bliskimi tego mężczyzny.

- W przyszłym tygodniu przedstawiciel rodziny przyjedzie do Polski, by pomóc w ustaleniu tożsamości – ujawnił Piotr Czaban. Dodał, że udało się ustalić tożsamość drugiego ze zmarłych w Bugu mężczyzn.

- To Etiopczyk. Prawdopodobnie utonął w Bugu

w marcu. Odnaleziony po białoruskiej stronie – wyjaśnił reporter.

Grupa zawrócona. Dwaj dawniej utopieni

Z Białorusi trwa napór migrantów, którzy prawdopodobnie są przez służby białoruskie nakłaniane do wędrówki na Zachód.

-15 kwietnia nasz patrol zatrzymał 12 osób z Afganistanu i jednego Pakistańczyka. W pobliżu Bubla nielegalni migranci płynęli lub łazili po rzece. Wszczęto postępowanie o opuszczeniu przez nich terytorium Polski – informuje kapitan Dariusz Siennicki.

Dodaje, że też we wtorek w innym miejscu obok Bubla Starego płynące rzeką dwa patroli NOSG ujawniły kolejno po sobie pływające w Bugu dwa ciała mężczyzn.

Młodsza aspirant Katarzyna Gągolińska z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej potwierdza, że to funkcjonariusze Straży Granicznej znaleźli w Bugu ciała. Wydobyte z rzeki zwłoki, najprawdopodobniej mężczyźni, są w znacznym stanie rozkładu, trudne będzie zatem zidentyfikowanie tych osób. Postępowanie jest prowadzone pod nadzorem prokuratury –

stwierdza mł. asp. Katarzyna Gągolińska.

- Prowadzimy nowe postępowanie w sprawie dwóch zmarłych osób wydobytych z Bugu – poinformowała nas prokurator rejonowy.

Razem pięć ciał

Na blogu „Czaban robi raban” widnieje zapis, że tylko w jednym tygodniu na pograniczu odnaleziono pięć ciał: dwa po stronie białoruskiej, trzy po polskiej.

Podlaskie Ochotnicze Pogotowie Humanitarne odnotowuje na Facebooku

- W ciągu ostatnich dni w rzece Bug, po polskiej stronie, odnaleziono martwe ciała trzech osób. To migranci, którzy próbowali dostać się do Polski w poszukiwaniu schronienia. Jeden z nich – według relacji świadków – został zepchnięty do wody przez białoruskie służby.

Aktywiści POPH alarmują, że zawieszenie prawa do ubiegania się o azyl i takie działania funkcjonariuszy nie powstrzymują ludzi przed ucieczką z miejsc zagrożenia.

Marek Pietrzela

Nie mógł wejść do mieszkania. Kompletnie pijany podpalił drzwi

Lublin: Do 10 lat więzienia może grozić 46-latkowi, który połał drzwi do mieszkania benzyną, a następnie podpalił. W środku była jego rodzina.

W czwartek (17 kwietnia) policjanci z 6. komisariatu otrzymali zgłoszenie o podpaleniu drzwi do mieszkania przy ulicy Pogodnej. W okolicy miejsca zdarzenia policjanci zatrzymali 46-latka. Był kompletnie pijany.

- Jak się okazało, mieszkaniec Lublina połał benzyną i podpalił drzwi do mieszkania, wewnątrz którego przebywała jego rodzina. Zapach paliwa oraz pojawiający się ogień szybko zauważyła siostra sprawcy, która od wewnątrz zaczęła gasić zarzewie ognia.

Zareagowali też sąsiedzi, którzy nie dopuścili do pożaru oraz chcieli ująć agresywnego mężczyznę - opisuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

46-latek trafił do policyjnej celi. Po wytrzeźwieniu usłyszy zarzuty. Policjanci gromadzą materiał w sprawie i przesłuchują świadków. Kluczowa dla ostatecznego brzemienia zarzutów będzie opinia biegłego. Mężczyzna odpowie za znęcanie nad rodziną oraz narażenie innych osób na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia lub spowodowania pożaru. Policjanci wnioskować będą o zastosowanie wobec niego środka zapobiegawczego.

Za te przestępstwa może grozić do 10 lat więzienia.

Joanna Niecko

Złapali złodzieja busa i zlikwidowali „dziupłę” samochodową



Funkcjonariusze odnaleźli elementy karoserii, silniki, skrzynie biegów, podzespoły z 8 samochodów skradzionych w Polsce oraz za granicą

Kilka tygodni temu doszło do kradzieży samochodu marki Iveco z ul. Metalurgicznej. Właściciel wartość auta wycenił na kwotę 130 tys. zł.

Policjanci natrafili na ślad złodzieja samochodów.

- Kilka dni temu operacyjni z „mienią” razem z funkcjonariuszami Straży Granicznej i policjantami z Komendy Rejonowej Warszawa II weszli na jedną z posesji w powiecie lubelskim, gdzie zatrzymali

49-latek. W trakcie przeszukiwania funkcjonariusze odnaleźli elementy karoserii, silniki, skrzynie biegów, podzespoły z 8 samochodów skradzionych w Polsce oraz za granicą. Wartość zabezpieczonych elementów to ponad 100 000 złotych - informuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

49-latek został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty w recydywie. Trafił pod dozór policji. Grozi mu do 15 lat więzienia.

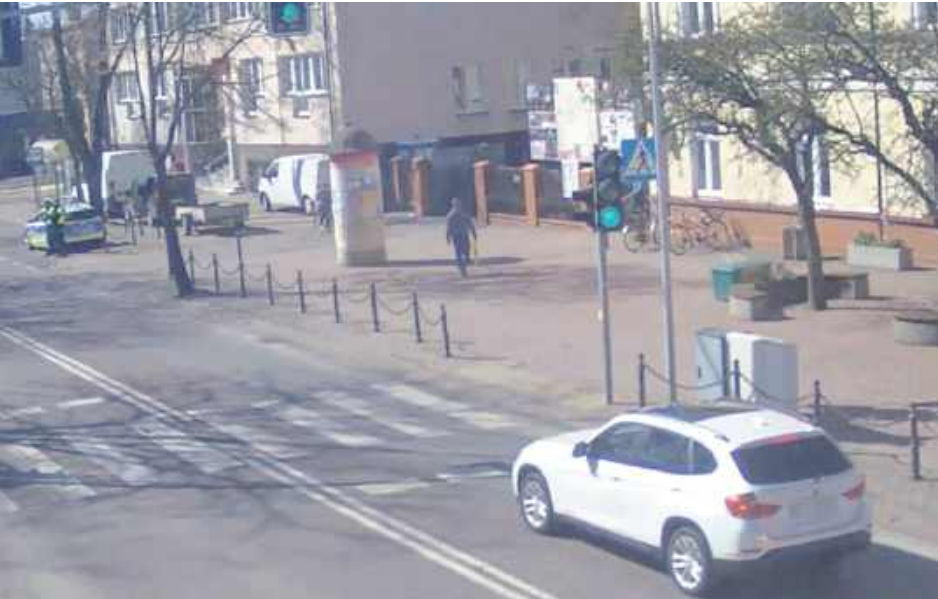
Joanna Niecko

Zapaliło się „zielone”, a BMW dalej stało. Kierująca miała coś „za uszami”

Łuków: 40-latka w oczekiwaniu na zmianę świateł, kobieta po zapaleniu „zielonego” dalej stała przed przejściem dla pieszych. Zauważyli to policjanci.

W sobotę (12 kwietnia) kierująca samochodem marki BMW jadąc główną ulicą Łukowa, zatrzymała się przed przejściem dla pieszych z sygnalizacją świetlną.

- Przy zapalonym czerwonym świetle dla jej kierunku ruchu oczekiwała na zmianę „na zielone” i możliwość kontynuacji jazdy. Jednak po zmianie światła na sygnalizatorze, mimo możliwości nie rozpoczęła jazdy, stojąc przed przejściem dla pieszych „zablokowała” ruch znajdujących się za nią samochodów. Sytuację tą zauważyli znajdujący się w pobliżu policjanci z łukowskiej drogówki. Zatrzymana do kontroli drogowej 40-latka tłumaczyła mundurowym, że zamyśliła się i nie



Mimo możliwości nie rozpoczęła jazdy, stojąc przed przejściem dla pieszych, zablokowała ruch znajdujących się za nią samochodów

zauważyła zielonego sygnału świetlnego uprawniającego ją do kontynuowania jazdy. Okazało się, że nie był to jedyny powód takiego zachowania kierującej BMW - informuje asp.szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Okazało się, że 40-letnia łukowianka miała ponad promil alkoholu w organizmie. Jej zachowanie i całą sytuację zarejestrowała kamera monitoringu. Kobieta straciła prawo jazdy, wkrótce usłyszy zarzut,

a jej sprawa znajdzie finał w sądzie.

Od początku kwietnia łukowscy mundurowi zatrzymali łącznie ponad 20 kierujących „na podwójnym gazie”.

Joanna Niecko

Ruszył proces Bartłomieja B. oskarżonego o podwójne morderstwo

Zabił siekierą brata i modlącego się ojca: „Ja po prostu jestem złym człowiekiem”

- To ja powinienem leżeć na cmentarzu, nie oni (...) Boże, wybac mi. I spraw, by ci, których skrzywdziłem najbardziej – moja rodzina – także mi kiedyś wybaczyli, chociaż nie zasługuję na to – mówił w sądzie Bartłomiej B. oskarżony o podwójne morderstwo. Oskarżony w sądzie opisał drastyczne szczegóły zbrodni. Mówił, w jaki sposób uciekł, co wtedy robił. Powodem ucieczki miała być chęć pożegnania się z ojcem i bratem. Myślał też o ukraińskim froncie.

W poniedziałek 14 kwietnia przed Sądem Okręgowym w Zamościu ruszył proces Bartłomieja B. z Zagumnia (gmina Biłgoraj), oskarżonego o podwójne zabójstwo brata i ojca. Prokurator postawił Bartłomiejowi B. łącznie pięć zarzutów: oprócz podwójnego zabójstwa, prokurator oskarżył go o ucieczkę oraz dwukrotną kradzież samochodu. Akt oskarżenia liczy około 20 stron.

Bartłomiej B. został doprowadzony z aresztu do sądu w kajdankach zespolonych. Podczas rozprawy zadeklarował chęć złożenia wyjaśnień i przyznał się do stawianych mu zarzutów. Zmienił też swoje wcześniejsze wyjaśnienia z etapu śledztwa, kiedy to twierdził, że niczego nie pamięta.

- Nie powiedziałem prokuratorowi całej prawdy. Ja wszystko pamiętam. To wszystko moja wina. W życiu powiedziałem wiele kłamstw, na przykład to, że tata i brat mnie gnębili. To nieprawda. Jestem alkoholiczkiem. Zawsze za swoje błędy winiłem innych, nigdy siebie. Tata życzył mi jak najlepiej, brat zawsze służył pomocą (...). Ja po prostu jestem złym człowiekiem – mówił, a właściwie czytał w sądzie Bartłomiej B. Wcześniej przygotował sobie treść wyjaśnień, w których szczegółowo opisał przebieg feralnego dnia. Mówił, że nie miał planu ani zabójstwa, ani ucieczki. Wielokrotnie podkreślał, że wszystko to jego wina. Wyjaśniał około 1,5 h.

Spowiedź Bartłomieja B.: „To wszystko moja wina”

Swoje wyjaśnienia Bartłomiej B. czytał z kartki:

„Trzeciego lipca [red: 2024] obudziłem się nagle. Wstałem i spojrzałem na Wojtkę. Spał

na brzuchu, głowę miał położoną na ręce. Przez chwilę mu się przyglądałem i czułem odrazę i wzbierał we mnie gniew. Pomyślałem o siekierze i że zrobię mu krzywdę. Wyszedłem z pokoju i udałem się do garażu. Z szafki wziąłem klucze. Otworzyłem garaż i wziąłem siekierę. Wróciłem do domu. Kuchnia była pusta, tata jeszcze spał. Wszedłem do pokoju. Wojtek już nie spał. Oglądał coś na telefonie. Stałem za nim i zapytałem, czy idzie na papierosa. Odpowiedział, że nie. Wtedy podniosłem siekierę i uderzyłem go w głowę.

Nastąpiła cisza. Po chwili zaczął ciężko oddychać. Z głowy leciała krew. Odsunąłem się i uderzyłem jeszcze dwa razy. Wojtek jakby dławił się krwią. Złapał oddech kilka razy, a potem znowu cisza. Usiadłem na fotelu. Siekierę oparłem obok. Nie wiem, ile czasu minęło. Gdy wyszedłem, zobaczyłem klęczącego tatę. Nie spojrzał na mnie. Stałem za nim i uderzyłem w głowę. Tata się nie ruszył. Klęczał dalej. Uderzyłem go jeszcze raz. Wtedy upadł na bok, a potem na plecy. Patrzył na mnie tymi niebieskimi oczami. Zaczęłem pojmywać, co zrobiłem. Złość zaczęła przechodzić. Położyłem siekierę obok i kucnąłem przy nim. Przy głowie pojawiła się krew. Poszedłem do łazienki po ręcznik. Przekręciłem tatę na bok i położyłem mu ręce pod głowę. Oddychał ciężko. Chciałem obudzić mamę. Ale co miałem jej powiedzieć? Zaniósłem siekierę do kotłowni. Pomyślałem, że jak wyjdę z domu, zadzwonię po pomoc. Gdybym zadzwonił od razu, może tata dzisiaj by żył. Wróciłem do pokoju. Na łóżku była krew. Wziąłem telefon brata i nakryłem go kocem. Wyszedłem z domu i pojechałem na stację paliw po alkohol”. Przepraszał i prosił o wybaczenie.

Oskarżony o podwójne zabójstwo zwrócił się również do swojej rodziny:

- To wszystko to moja wina. Choć to nic nie zmieni. Przepraszam was. Przepraszam, że sprowadziłem taką tragedię na naszą rodzinę. To ja powinienem leżeć na cmentarzu, nie oni. Byli jeszcze młodzi. Mieli tyle planów. A ja odebrałem im to, co najważniejsze – życie. Boże, wybac mi. I spraw, by ci, których skrzywdziłem najbardziej – moja rodzina – także mi kiedyś wybaczyli, chociaż nie zasługuję na to – mówił w sądzie B.



Bartłomiej B. swoje zeznania czytał z kartki. Przyznał się do wszystkiego, płakał, przepraszał, prosił o wybaczenie

Bartłomiej B: Zawsze za swoje błędy winiłem innych, nigdy siebie. Tata życzył mi jak najlepiej, brat zawsze służył pomocą (...). Ja po prostu jestem złym człowiekiem

„Wojtek już nie spał. Oglądał coś na telefonie. Stałem za nim i zapytałem, czy idzie na papierosa. Odpowiedział, że nie. Wtedy podniosłem siekierę i uderzyłem go w głowę.”

Brat oskarżonego: „nie wiem, co mu zawinili. Ojciec to był złoty człowiek”

Podczas rozprawy zeznawali również świadkowie: brat Bartłomieja B i żona brata, policjant, który zatrzymał B. oraz właściciele skradzionych samochodów.

- Nie wiem dlaczego to zrobił, co mu ojciec z bratem zawinili. Ojciec dla nas wspaniały był, to złoty człowiek! (...) Zawsze wstawał około 3-4 rano, pił kawę i modlił się na różańcu

- mówił przed sądem Piotr, brat Bartłomieja. Cała rodzina mieszkała w jednym domu. Oskarżony z bratem Wojciechem i rodzicami dzielili parter, a Piotr z rodziną zajmowali piętro. Piotr zeznał, że Bartłomiej czasami się awanturował.

- Zdarzało się, że ściągał obrazy, krzyż ze ścian, ale jak chciał coś osiągnąć, to o 15 koronkę z mamą odmawiał. Potrafił też płakać na zawołanie, dużo płaczem załatwiał – mówił przed sądem brat oskarżonego.

Feralny poranek 3 lipca

Z trudem opowiedział też przebieg feralnego poranka 3

Bartłomiej B. przyznał, że widział patrole policji, słyszał głosy poszukujących go w lesie policjantów, widział helikopter.

W sprawie ucieczki B. sześciu funkcjonariuszy usłyszało zarzuty. Trzech jest już poza służbą

składania zeznań. Nie pojawiła się w sądzie, wysłała pismo z oświadczeniem.

Jak uciekł z Radechnicy?

Bartłomiej B. opowiedział również szczegółowo o przebiegu ucieczki ze szpitala psychiatrycznego w Radechnicy, w którym znalazł się we wrześniu 2024 po nieudanej próbie samobójczej. Przez dziesięć dni szukały go setki policjantów.

- Miałem luźno założone kajdanki zespolone. (...) Na stolówce usłyszałem od jednego chłopaka, że kiedyś stąd uciekł. I we mnie się taka myśl narodziła. Uciekłem w nocy koło 5, z sali wyszedłem koło 4, z kajdankę się uwolniłem około 2. Nie spałem w ogóle tej nocy. Po uwolnieniu czekałem, aż funkcjonariusze usną. Wziąłem z sali buty, schowałem je za spodnie. Zostawiłem kajdanki pod kołdrą, którą rzuciłem tak, że wyglądało jakbym spał. Funkcjonariusz spał. Poszedłem w stronę ubikacji. Okna, za którym była kratka, nie było widać od drzwi wejściowych. Na jednym z prętów owinąłem spodnie i rozciągnąłem kratę. Udało się za drugim podejściem, bo już na salę wracałem. Ale pomyślałem, że wrócę i jeszcze raz spróbuję. I udało się. Najpierw przełożyłem nogi. To było na pierwszym piętrze, po rynnicy zszedłem na dół... - relacjonował w sądzie B.

Uciekał przez 10 dni. Wiedział, że go szukają

Oskarżony opowiadał, że poszedł w przypadkowym kierunku, gdyż nie znał Radechnicy. Szedł przed siebie, nocował w lesie. W Zastawiu (gm. Goraj) ukradł samochód. W okolicach Frampola uciekał tym samochodem przed pościgiem. Dalej szedł pieszo. Przyznał, że widział patrole policji, słyszał głosy poszukujących go w lesie policjantów, widział helikopter. Zmierzał do Rzeszowa, bo znał to miasto. Dotarł tam drugim skradzionym samochodem. W Rzeszowie znalazł gazetę, w której zobaczył swoje zdjęcie i przeczytał o poszukiwaniach. Wcześniej po-

dróżował pociągiem. Mówił, że w Przeworsku wstąpił na mszę do kościoła.

Uciekł, bo chciał jechać na cmentarz. Myślał też o ukraińskim froncie

Na pytanie dlaczego uciekł, jaki był cel, odpowiedział, że chciał pojechać na cmentarz, pożegnać się z tatą i z bratem. Jechał w stronę Biłgoraja, ale widząc, że szuka go policja, zmienił plany:

- Myślałem o ucieczce na Ukrainę. Najwyżej wezmą mnie na front. (...) Szedłem na wschód, w stronę Ukrainy, ale byłem zmęczony. Zobaczyłem pustostan, tam było łóżko. Usiadłem i przysnąłem. I tam mnie policja zatrzymała - zeznał.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków ani prokurator ani obrońca nie złożyli dodatkowych wniosków. Sąd uznał jednak, że niezbędne jest pozyskanie uzupełniającej opinii biegłych i wyznaczył termin kolejnej rozprawy na 14 maja.

Problemy funkcjonariuszy

Osobne śledztwo toczy się w sprawie sześciu funkcjonariuszy służby więziennej z Zakładu Karnego w Zamościu, którzy po ucieczce 34-latka usłyszeli zarzuty niedopełnienia obowiązków służbowych. Dwóm funkcjonariuszom prokurator zarzucił, że nie dopełnili ciężących na nich obowiązków służbowych m.in. w ten sposób, iż pozostawili B. w pomieszczeniu szpitalnym bez dozoru. Kolejni dwaj, po przejęciu służby, mieli nienależycie pilnować oskarżonego, co opóźniło poszukiwania. Pozostali dwaj funkcjonariusze mieli zaś poluzować kajdanki Bartłomieja B. Rzecznik prasowy dyrektora generalnego Służby Więziennej ppłk Arleta Pęconek przekazała PAP, że trzech funkcjonariuszy jest już poza służbą. Jeden został wydalony, dwóch złożyło raport o zwolnieniu, który został przyjęty. Postępowania dyscyplinarne wobec pozostałych trzech funkcjonariuszy jeszcze się nie zakończyły.

Natalia Raćaitis
WSP

Michał Laudy z ogromnym wyróżnieniem!

Pochodzący z Wilczyna koło Białej Podlaskiej Michał Laudy zajął trzecie miejsce w kategorii zdjęć pojedynczych fotografów zawodowych w 11. edycji Polskiego Konkursu Fotografii Sportowej.

Nagrodzone zdjęcie przedstawia Węgierkę Annę Tóth, leżącą po upadku w półfinale biegu na 100 metrów przez płotki lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Rzymie.

- Upadek Węgierki widziałem okiem aparatu właściwie tylko dlatego, że na sąsiednim torze biegła nasza zawodniczka



Michał Laudy i jego praca, która dała mu trzecie miejsce

Klaudia Wojtunik, która w dramatycznych okolicznościach awansowała do półfinału. Gdyby nie ona, zdjęcie by nie powstało - mówi Laudy. Zbieg okoliczności, który doprowadził do powstania zdjęcia, nazywa kwintesencją fo-

tografii sportowej: - Trzeba mieć farta i umieć go wykorzystać. Do 2017 roku Laudy współpracował z białskimi mediami lokalnymi, obecnie pracuje w Lublinie, a fotografia jest jego dodatkowym zajęciem. W ze-

szłym roku zdobył pierwsze miejsce w tym samym konkursie, w kategorii portfolio amatorów. Współpraca z agencją fotograficzną Pressfocus umożliwiła udział w kategorii zawodowców. Polski Konkurs Fotografii Sportowej to największa tego typu impreza w kraju. Do tegorocznej edycji amatorzy i zawodowcy zgłosili łącznie ponad 3100 zdjęć. Od kilku lat gale podsumowujące konkurs odbywają się na Stadionie Śląskim. Grand Prix zdobyła Aleksandra Szmigiel za zdjęcie lekkoatletów z igrzysk olimpijskich w Paryżu, miejsce pierwsze i drugie to również fotografie z imprezy czterolecia.

mp

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozbawiły lub rozczłowiły. Dzielite się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.

Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl.

Ewa Jaszcak



Taką tabliczkę na budowie przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 38 w Lublinie napotkała nasza Czytelniczka Magda

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzątka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszcak

Kamel, Weronika Przygocka, Puławy

Chrupek, Katarzyna Czopek, Kluczkowice

Rudy, Marta Lipka, Drożdżak

Celniczka, Anna Rowińska, Biała Podlaska

Bella, Martyna, Ryki

Puszek, Magda Suszek, Łany

Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



Weronika Nowicka, Ostrówek
ur. 12.04, g. 18.00;
3560 g, 55 cm,
Rodzice: Patrycja, Marek



Tymon Pękala, Międzyrzec Podlaski
ur. 15.04, g. 13.54;
3760 g, 58 cm,
Rodzice: Julia, Sylwester



Maciej Fidut, Michów,
ur. 14.04, g. 12.19;
3630 g, 54 cm,
Rodzice: Katarzyna, Radosław
Rodzeństwo: Marcelinka



Amelia Zalewska, Gołyszyn
ur. 15.04, g. 2.31;
3200 g, 55 cm,
Rodzice: Dominika, Jakub
Rodzeństwo: Julia



Maciej Żądętek, Jadwisin,
ur. 15.04, g. 10.15;
3460 g, 55 cm,
Rodzice: Monika, Krzysztof
Rodzeństwo: Patryk, Paweł, Jakub

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu



Aleksandra Ziarek, Nowiny
13.04., godz. 16:15, 3240 g, 53 cm
Rodzice: Wioleta i Paweł
Rodzeństwo: Szymek, Mati, Kuba



Hania Wnuk, Celiny Szlachetkie
13.04., godz. 18:55, 3155 g
Rodzice: Sylwia i Rafał
Rodzeństwo: Piotr i Magdalena



Oliwier Łukawski, Sadkowie Kolonia
13.04., godz. 14:00, 3780 g, 57 cm
Rodzice: Andżelika i Daniel



Szymon Kalicki, Łuków
13.04., 3400 g
Rodzice: Joanna i Jarosław

Jak budować dom modlitwy, powiedział im w 1819 r. stuletni rabin Baruch

Gdzie w Rykach modlili się Żydzi

Starą synagogę w Rykach wzniesiono zgodnie z przepisami odnalezionymi przez miejscowego rabina w Księdze Wyjścia. Żeby słuchać rebe Barucha Eidelsa i pobierać od niego nauki, przyjeżdżali do niej chasydzi z całego regionu. W budynku nowej, wzniesionej po pożarze w 1925 r., nie ma żadnych śladów dawnej przeszłości.

Paradoksalnie więcej wiemy o synagodze, która spłonęła w Rykach w 1925 niż tej, którą zbudowano kilka lat później i stoi do dnia dzisiejszego pod adresem Stary Rynek 37.

Stara w pamięci, nowa niepodobna...

Oryginalny kształt tej nowej jest dla nas mało czytelny: po tym, jak w czasie wojny została zdewastowana przez Niemców, nigdy nie odzyskała swojej funkcji religijnej. Została poważnie przebudowana, budynek powiększył gabaryty, żeby dostosować go do nowych, zupełnie świeckich potrzeb: znalazły



Ze zdjęcia znalezione w Narodowym Archiwum Cyfrowym, wykonanego tuż po pożarze w 1925 roku, możemy domniemywać, że rycka synagoga nie była zbyt wielka. Trudną, ale wartą przeanalizowania zagadką jest czy przy jej budowie uwzględniono też inne niż pionowe ustawienie bali wytyczne Księgi Wyjścia. Można by wtedy śmiało mówić o Rykach jako Małej Jerozolimie

tu miejsce sklepy, pracownia krawiecka, a nawet bank. Nie mamy też zbyt wielu informacji ani o wystroju, ani o związanych z nim wspomnieniach. W mapach pamięci Żydów, którzy wyemigrowali przed samą wojną albo - bardzo nieliczni - cudem ocalili, nowe miejsce modlitwy nie zdążyło wytworzyć wokół siebie tylu emocji i obrazów, co jej poprzedniczka. Wielu z nich ratunek znalazło, uciekając na wschód, w głąb Związku Sowieckiego, więc możemy domniemywać, że ich przedwojenne życie niekoniecznie musiało koncentrować się wokół spraw i miejsc związanych z religią.

Wielki rabin Baruch syn Meiera

Wielki rabin Baruch syn Meiera

Nie wiemy, kiedy w Rykach zbudowano pierwszą synagogę, musiało to jednak być dość głęboko w wieku XVIII. W 1764 r. w Rykach mieszkało 17 rodzin żydowskich, zaś według danych z 1787 r. wśród 770 mieszkań-

ców Ryk znajdowało się 204 Żydów, stanowiąc 27 proc. populacji ośrodka. Z czasem odsetek ten przyrastał do 40 proc. Religijnie pierwotnie przynależeli do kongregacji w Garwolinie. Większość z nich była zwolennikami ruchu chasydzkiego, a ich liderem przez długie lata był rabin Baruch Eidels, syn Meiera. Ponieważ żył 111 lat (zmarł w 1831 r.), zdążył pobierać nauki u samego założyciela ruchu, Baal Szem Towa, co dla niesłychanie wyczulonych na takie duchowe metryki chasydów było sprawą bardzo istotną. Cieszył się opinią cudotwórcy i znakomitego kaznodziei (magida), który swoje przepowiadanie prowadził co piątek na placu przed synagogą, robiąc wielkie wrażenie na pobożnych, którzy zjeżdżali nawet z dość daleka. Utrzymywał przyjazne relacje z takimi liderami chasydyzmu jak Magid z Kozienic. Mosze Lejb z Sasowa czy cadyk z Żelechowa, który potem zastąpił jak Berdyczower Rebe. Wymieniamy te imiona, ponieważ nawet i dwieście lat później wśród chasydów na całym świecie są one równie znaczące i rozpoznawalne, co np. dla katolików imiona świętych. Cała wspólnota cieszyła się dobrą opinią, Żydzi z Ryk słynęli ponoć

z łagodności i uczynności, czym znacząco różnili się np. od współwyznawców z Kocka, a zwłaszcza Bełża...

Weźmiesz deski i stawisz je pionowo

Kiedy w 1819 r. spłonęła pierwotna synagoga, szybko postanowiono o budowie nowej. Liderem projektu był właśnie reb Baruch. Zwrócił on uwagę na werset z Tory: „I przygotujesz też deski na przybytek z drzewa akacjowego i ustawisz je pionowo” (Księga Wyjścia 26:15). Według jego instrukcji dębowe słupy z dębu (w Polsce nie rośnie odmiana akacji pozwalająca na taki manewr...) do 10 metrów wysokości stawiano właśnie „w sztorc”. Podobno nigdy w żadnej z desek nie zagnieździły się robaki. Omijały ją też wszystkie pożary aż do feralnych dni w czasie obchodów Paschy w 1925 r., kiedy spłonęła do fundamentów. Nie znamy informacji o jej wystroju i wyposażeniu, z wielu jednak wzmianek o chronicznym ubóstwie wierznych, a nawet rabinów możemy domniemywać, że nie było szczególnie okazałe.

Zbigniew Smółko

Z lubartowskich opowieści Wandy Śliwiny (1888–1962) - cz. IX

Jak świętowano w początkach XX wieku

W 2012 r. Wandę Śliwinę wpisano do książki zasłużonych dla Lubartowa, acz jej wkład w rozwój życia kulturalnego, społecznego i naukowego w tym mieście zasługuje na znacznie poważniejsze uhonorowanie. Najwięcej aktualności zachowały jej prace dotyczące etnograficznych obserwacji zwyczajów i kultury materialnej ludu lubartowskiego lat 20. XX wieku zawierające również próbę rekonstrukcji dawniejszych elementów.

W latach 20., kiedy Wanda Śliwina dokonywała swoich obserwacji, dawne wiejskie zwyczaje odchodziły już w niepamięć. Coraz bardziej upodobniały się do miejskich, można było zaobserwować też mniej różnic między poszczególnymi wsiami i parafiami. Do dziś praktycznie nie przetrwały. Wprawny analityk mógłby zbadać, czy to zjawisko różniło się specjalnie do tego, które obserwowaliśmy za naszego żywota...

Pisze Śliwina:

Zwyczaje ludowe podobnie jak strój — idą w zapomnienie, a tradycja ustępuje miejsca - przypadkowi. Ludzie starzy z żalem stwierdzają przemianę, wspominając zanikające coraz bardziej zwyczaje ich dziadów i ojców...

Noworodka różgą...

Chrzest - był dawniej okazją do długotrwałej zabawy. Po powrocie z kościoła, rodzice chrzestni kładli pod progami dziecko i tradycyjną różgą z tarniny, specjalnie przygotowaną, uderzali je, aby było dobre, posłuszne i karne. Potem zaczynało się ucztowanie, w którym uczestniczyli tylko żonaci i mężatki. Zabawa taka trwała nieraz przeszło tydzień. Po kilku dniach gdy zapasy u gospodarza wyczerpały się, kumowie i goście przebiegali się za cyganów i cyganki i wstępowali do sąsiadów całej wsi, zbierając daninę w postaci kur, jaj, krasnaw i t. p., na dalszą ucztę, co nazywało się „chodźcie po drobsku”.

Najpierw o posagu...

Wesele. Najciekawszym zwyczajem lubartowskim były



ceremonie weselne. Najpierw odbywają się t. zw. „zmówiny”, czyli schodzą się sąsiedzi, obierają z pomiędzy siebie „starostę”, „starościnę” i „starszą druchnę”, a wówczas te osoby, wraz z rodzicami obojga młodych, omawiają kwestię wiana obu stron. Po dojściu do porozumienia, daje się na pierwszą „przepowiedź” i dopiero wówczas odbywały się zaręczyny z muzyką.

Obowiązkiem muzykanta było grywać codziennie pod oknami „starosty”, „starościny” i „starszej druchny”, a w razie niepogody - w ich mieszkaniach, od dnia zaręczyn do wesela, czyli dwa tygodnie. Śluby wyznaczały bywały prawie zawsze na niedzielę. W wigilię tego dnia państwo młodzi chodzili do sąsiadów i znajomych, osobiście zapraszając na wesele, co i teraz

jeszcze ma miejsce. Na przedślubne śniadanie pieczono babę wielkanocną w glinianych garnkach, które rozbijano, nie mogąc babę wydobyć. Następnie ciasto krajano na kawałki i kraszono słoniną. Po śniadaniu odbywała się ceremonia błogosławieństwa z muzyką. Wreszcie państwo młodzi stawali we drzwiach i całowali po rękach wszystkich gości wychodzących na ślub. Po ślubie sadzano ich za stół i obsługiwano.

Potem tydzień zabaw!!!

Po kolacji weselnej następowały oczepiny panny młodej, a zamiast ślubnego prezentu otrzymywała ona pieniądze od gości, zbierane osobiście na talerz i tańczyła t. zw. „chmieleń”. W poniedziałek wieczorem odbywała się zabawa, zwana „słodką wódką”, za składkowe pieniądze, a nadto panna młoda dodawała od siebie część pieniędzy zebranych przy oczepinach. Bawione się tak do następnej niedzieli. Wówczas następowała uroczystość „przeprowadzin” państwa młodych, uczczona suetem przyjęciem. Nakoniec goście

wysyłali państwa młodych do studni: skąd musieli wyciągnąć ceber wody i przynieść do mieszkania. Wtedy „kościelnicy” śpiewali nad wodą „Te Deum laudamus”, a potem każdy z gości kosztował tę wodę. Po przeprowadzinach sąsiedzi i swaty pili jeszcze i ucztowali przez kilka dni.

Obecnie zwyczaje te uległy zmianie. W Lubartowie śluby i wesela przekształciły się na sposób nowożytny. Po wsiach, ze względu na ciężkie czasy, zabawy nie trwają tak długo, a ceremonie dawniejsze nie są również ściśle przestrzegane.

Modły nad trumną

Pogrzeb. Sam obrządek pogrzebowy odbywa się zgodnie z ceremoniałem kościelnym. Pewne swoiste cechy posiada jedynie ceremoniał po-pogrzebowy. Mianowicie rodzina bliższa i dalsza, (familjanty) zbiera się w domu żałoby dla odśpiewania różańca oraz innych pieśni nabożnych, poczem zasiadają wszyscy do uczty pogrzebowej.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

Największy skarb Puław i księżnej Izabeli zaginął bez śladu (cz. V)

Szkatułę królewską ostatni raz widziano w Sieniawie

Nigdy nie należała do żadnego z polskich monarchów, ale zawierała w sobie przedmioty do nich należące, bądź blisko z nimi związane. Sama skrzynia była arcydziełem wielkiej wartości artystycznej i stanowiła najcenniejszy skarb pierwszego polskiego muzeum narodowego - puławskiej Świątyni Sybilli. Ślad po bezcennym zbiorze urywa się w podziemiach kościoła w Sieniawie.

Szkatuła była najważniejszym przedmiotem kolekcji księżnej Izabeli. Ustawiona była na postumencie granitowym (do dzisiaj zachowanym w Puławach) i nakryta tkaniną z błękitnego adamaszku, na podszewce z karmazynowego jedwabiu ze złotą frędzlą i wyhaftowaną koroną centralnie w górnej sali Świątyni Sybilli, co nasuwało skojarzenia z quasi-ołtarzem. Otoczenie w postaci rozwieszonych na ścianach i ustawionych na regałach innych świętości narodowych mogło nasuwać z kolei wizję odtworzenia skarbcza koronnego.

W 1830 roku ukochany syn księżnej Adak Jerzy, mimo że całe życie był zwolennikiem orientacji rosyjskiej, zostaje prezesem Rządu Narodowego. Wywołuje to wściekłość Moskali, którzy po wkroczeniu do Puław demolują Pałac i jego



Jeden ze skarbów Szkatuły: różaniec Marii Leszczyńskiej, polskiej królowy i królowej Francji, pochodzący z I połowy XVIII w., wykonany w części ze srebra, w technice filigranu oraz twardego drewna inkrustowanego masą perłową

Pisze Franciszek Morawski:
Stróżem tych skarbów był stary szlachcic Gniewkowski. Z woli księżny profesor Kruszyński napisał mu instrukcję, jak ma opowiadać zwiedzającym historyczne znaczenie pamiątek tu zebranych. Gniewkowski nauczył się tego na pamięć: olbrzymi wzrostem, przystojny, w stroju polskim, siwy. umiał sobie nadać całą godności powagę arcykapłana tej świątyni. Z brzękiem otworzywszy kratę żelazną przeprowadzał gości wschodami do górnego świątyni kościoła. Kiedy się drzwi tego ogromnego przybytku rozwarły, poprzedzał wszystkich z powagą aż do głównego ołtarza, gdzie, że tak powiemy, natłoczono świętości świętości. Wtedy obracał się i mówił tonem uroczystym: „Z tą zwykłym zaczynać!”

otoczenie. Dochodzi do dwóch bitew, w czasie których kule przelatują przez okna budowli. Rosjanie są szczególnie zacie-

kli - dowodzi nimi książę Adam Wirtemberski, syn księżnej Marii i niesławnej kanalii księcia Ludwika Wirtemberskiego,

wnuk Izabeli... W marcu 1831 Izabela opuszcza Puławę na zawsze. Majątek zostaje zarekwirowany.

Muszą przenieść się do drugiego rodzinnego gniazda - Sieniawy. O ile księżna raczej woli przebywać na Powiślu, o tyle książę Adam Kazimierz, marszałek austriacki, woli siedzibę w Galicji. Księżna skrupulatnie ukrywa wszystkie skarby Świątyni i Domku Gotyckiego, potem będą po kawałku przemycane do Sieniawy. Szkatułę jednak uwozi w swoim osobistym powozie. Po jej śmierci w 1835 r. w Wysocku, pod opieką księcia Adama Jerzego, trafia ona do Paryża do Hotelu Lambert. Tam też sporządzona jest jej pierwsza dokumentacja fotograficzna, pokazująca nam co też w niej się wówczas znajdowało.

Do Polski wraca w 1876 r., kiedy to w Krakowie książę Władysław doprowadził do założenia nowej instytucji - Muzeum Książąt Czartoryskich. Długo nie jest wystawiana na widok publiczny. W tym czasie zmieniała się jej zawartość - dodano do niej kilka przedmiotów, których wcześniej w niej nie było. Zmieniono jej wnętrze, pokłady i schowki, wyłożono nowym aksamitem. Syn księcia Władysława, książę Adam Ludwik Czartoryski, niektóre przedmioty przekazał do skarbcza wawelskiego i skarbcza Uniwersytetu Jagiellońskiego.

cdn.

Zbigniew Smółko

Radzyński pitaval - jedna baba drugiemu chłopu... (cz. II)

Radzyńska starościna przed Wysokim Sądem...



- Czyż nie wstyd rzucać na kogoś bezpodstawne oszczerstwo, potwierdzać je kategorycznie w sądzie na początku rozprawy, a pod koniec cofać i przepraszać pokrzywdzonego wobec majestatu sądu i licznie zgromadzonej publiczności w sali sądowej? A fe! Bardzo brzydko! Lepiej by było, by Panie zabrały się do uczciwej pracy, zamiast plotkować - podsumowywał elektryzujący cały powiat radzyński proces dziennikarz „Głosu Powiatu Radzyńskiego”. A było to tak...

Radzyńska prasa w postaci nauczycielskiego „Głosu Powiatu Radzyńskiego” ze starostą Banaszkiewiczem nie miała najlepszych stosunków. Włodarz ów, mając ku temu prawo, kilkakrotnie konfiskował nakład gazety, zarzucając jej łamanie obowiązującego prawa. W jednym z wypadków, jak tylko mógł, odcigał nakazane przez sąd zwolnienie gazety, aż ta się zdezaktualizowała. Nawet jednak gdyby był ulubieńcem mediów, to taki kasek jak proces starościny o oszczerstwo to dla gazety zawsze łakomy kasek. O co poszło?

Otóż Banaszkiewiczowa miała usłyszeć od niejkiej Sapiejewskiej, że dźwięk, który usłyszały w trakcie spaceru po parku, było to uderzenie dziecka w twarz przez miejscowego nauczyciela, p. Władysława Żelazko. Tą opowieścią niezwłocznie, prezentując się jako świadek naoczny, podzieliła się z paniami Kaszycką i Makowską. Pan Żelazko bezzwłocznie Banaszkiewiczową i Sapiejewską pozwał, pozostałe dwie damy stawiając jako

świadków.

Przed sądem Starościna uściśliła, że słyszała kłanienie, ale o tym, że to Żelazko pacnął ucznia, to dowiedziała się od koleżanki.

Sapiejewska wyjaśniała, że całe zajście widziała osobiście i z niewielkiej odległości. Tyle że p. Ołgbińska, której Sapiejewska też wszystko opowiadała, zeznała, że w pierwszej wersji to było około 50 metrów.

Dzieci, które były pod opieką Żelazki na wycieczce, zgodnie zeznały odpytującemu je urzędnikowi oświatowemu, że nikt po buzi nie dostał, tylko nauczyciel energicznym klasaniem w dłoń zwoływał podopiecznych. Inni świadkowie, znający oskarżyciela, dawali mu jak najlepsze świadectwo i wykluczali, żeby był zdolny do czynu, o który go pomówiono. Sam Żelazko złożył przysięgę, że jest niewinny.

Szala sprawiedliwości zaczęła się coraz mocniej przechylać przeciw plotkarom, które, zapewne za radą adwokata, zaczęły minimalizować straty. Najpierw Sapiejewska oświadczyła, że widocznie się pomyliła i jest jej przykro, po chwili dołączyła do niej Banaszkiewiczowa.

- Zdziwiła nas informacja, że w tej sprawie występował też sam p. Starosta Banaszkiewicz. P. Starosta zeznał, iż od żony swej dowiedział się o fakcie bicia, następnie informacji o tem udzielił p. Inspektorowi Szkolnemu w prywatnym mieszkaniu swoim. Czyli p. Starosta powtórzył plotkę. Zarzuty zostały cofnięte przez oskarżenie, tak więc fakt ten nie miał miejsca w parku, czyli była to czcza plotka. Nieprzystało p. Staroście mieszać się do kobiecych plotek - puentuje niepodpisany dziennikarz.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Straż pożarna w Łukowie



Zdjęcie wykonane w latach dwudziestych XX wieku przed kościołem pw. Przemienienia Pańskiego. Wóz strażacki pomysłu komendanta M. Beredy. Ochrona przeciwpożarowa była poważnym wyzwaniem dla nowej, powojennej administracji. W czasie dramatycznych pożarów, jakie nawiedziły miasto w kwietniu i lipcu 1881 r., które zniszczyły po kilkadziesiąt domów każdy, kluczową rolę odegrały straż i sikawki przypisane do stacji kolejowej, fabryki kopyt oraz strażacy ochotnicy z Domaszewnicy. Wodę czerpano wprost z rzeki. Opisujące wydarzenie gazety podkreślały, że miasto było wtedy zupełnie nieprzygotowane do walki z żywiołem. Zdjęcie znalezione na portalu pinterest.

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Jagiellonia Białystok miałaby wybierać trenera Górnika Łęczna?

Sensacyjne doniesienia „Przeglądu Sportowego”. Według dziennikarza Jakuba Olkowicza Jagiellonia Białystok chciałaby, żeby Górnik Łęczna został klubem filialnym aktualnego mistrza Polski. Co więcej, według medialnego przekazu, klub z Podlasia chciałby mieć wpływ m.in. na wybór trenera zielono-czarnych.



Piłkarze Górnika zanotowali ostatnio kilka zwycięstw. Ograli Wartę Poznań, Miedź Legnica czy Ruch Chorzów. W efekcie pozostają w walce o miejsce w barażach o PKO BP Ekstraklasę

Jagiellonia Białystok to aktualny mistrz Polski, klub prężnie się rozwija. Nic dziwnego, że szuka nowych możliwości. Według dziennikarza „Przeglądu Sportowego” jest pomysł, by występujący na drugim poziomie rozgrywkowym (Betclit 1. Liga) Górnik Łęczna stał się klubem filialnym „Jagi”.

Współpraca między klubami to nic nowego, ale według dziennikarza Łukasza Olkowicza ta konkretna współpraca miałaby być unikalna w skali kraju. Poza tym, że ekipa z Białegostoku miałaby wypożyczać do zielono-czarnych swoich piłkarzy i opłacać ich umowy, Jagiellonia miałaby także zasi-

lić swoimi pieniędzmi budżet Górnika - mowa o kilkuset tysiącach złotych oraz udostępnić ekipie z Grodu Dzika swoją siatkę skautingową.

To nie wszystko, bo według „Przeglądu Sportowego” dyrektor sportowy „Jagi” chciałby mieć wpływ na wybór trenera i dyrektora sportowego Górnika!

”
Ziemowit Deptuła prezes Jagiellonii Białystok
Współpraca z Górnikiem Łęczna? To pomysł Łukasza Masłowskiego i ja temu przyklasnąłem
(źródło: Meczyki.pl)

”
Maciej Grzywa
prezes Górnika Łęczna S.A.
Możemy rozmawiać z wieloma podmiotami o współpracy, o ile będzie to wartościowe dla Górnika

- Nie ma wątpliwości, że to byłby hit w realiach polskich rozgrywek. Nie mamy jeszcze takiej formuły wśród klubów Ekstraklasy, a Jagiellonia mogłaby pod tym względem być pionierem. Górnik Łęczna niczym polska Girona dla Manchesteru City? Tak, to nie jest nieprawdopodobne - komentuje plotki portal Weszło.com.

To, że taki pomysł rzeczywiście się pojawił, potwierdził prezes Jagiellonii Białystok.

- Współpraca z Górnikiem Łęczna? To pomysł Łukasza Masłowskiego i ja temu przyklasnąłem. Mamy drugi zespół i zastanawialiśmy się, czy on spełnia wymagania. Chcemy promować młodych zawodni-

ków, a w pierwszej lidze są na to idealne warunki - powiedział w rozmowie z portalem Meczyki.pl Ziemowit Deptuła, prezes „Jagi”.

Jak do tego wszystkiego odnosi się klub z Łęcznej? Zapytany o stanowisko w tej sprawie Tomasz Płaza, rzecznik prasowy Górnik, odsyła do krótkiego komentarza prezesa Macieja Grzywy, opublikowanego na portalu społecznościowym X.

- Fajnie, że potencjał, który ma Górnik Łęczna, zaczyna być dostrzegany, bo my wiemy to już od dawna. Do tej pory nie było rozmów. Możemy rozmawiać z wieloma podmiotami o współpracy, o ile będzie to wartościowe dla Górnika. Trzeba pamiętać, że mamy strategię i będziemy ją realizować - napisał na portalu X Maciej Grzywa, prezes Górnika Łęczna.

Dominik Smagała

Wisła weszbrała. Druga wygrana z rzędu

Wielkanocne świętowanie rozpoczęli z przytupem – piłkarze Wisły Puław wywiedli na swoim koncie drugą z rzędu wygraną, pokonując Skrę Częstochowa 1:0. Skromny wynik, ale ogromne znaczenie – trzy punkty zdobyte na własnym stadionie przybliżają ekipę Macieja Tokarczyka do celu, jakim jest utrzymanie w lidze.



Radość puławian po голу z rzutu karnego

Mecz rozegrany w Wielkiej Czwartek miał dla obu drużyn niemalże wagę finału. Zarówno Wisła, jak i Skra potrzebowały punktów jak tlenu. Po ostrożnym i dość wyrównanym początku, inicjatywę przejęli gospodarze. W 26. minucie przed idealną okazją stanął Bartłomiej Juszczyk, ale przegrał pojedynek sam na sam z bramkarzem gości. Chwilę później groźnie uderzał Manolo – niestety, minimalnie chybił. Do przerwy utrzymał się bezbramkowy remis, choć emocji nie brakowało.

Tuż przed zejściem do szatni los uśmiechnął się do puławian. Najpierw z ławki trenerskiej wyleciał szkoleniowiec Skry – Dariusz Rolak, ukarany dwiema żółtymi kartkami. Jeszcze bardziej skomplikowała się sytu-

acja częstochowian, gdy drugie „żółtko” obejrzał Paweł Kołodziejczyk, pozostawiając kolegów w dziesiątkę.

Po przerwie Wisła ruszyła do ataku z jasno sprecyzowanym celem – przełamać defensywę rywali. I udało się to bardzo szybko. Już w 50. minucie, po zagranie ręką jednego z obrońców Skry, sędzia bez wahania wskazał na „wapno”. Bartosz Wiktoruk zachował zimną krew i precyzyjnym strzałem dał gospodarzom prowadzenie.

Puławianie nie zamierzali poprzestać na jednej bramce. Konstruowali kolejne akcje, szukając drugiego trafienia, ale brakowało skuteczności. Najbliżej był Kamil Kumoch, jednak piłka minęła słupek. Skra nie pozostawała bierna – w 68. minucie

Guilherme efektowną przewrótką omal nie doprowadził do wyrównania, lecz na posterunku byli obrońcy Wisły.

Mimo prób z obu stron wynik nie uległ już zmianie. Wisła Puławy pokonała Skrę 1:0, a trzy punkty zdobyte w tej konfrontacji mogą okazać się kluczowe w końcowym rozrachunku ligowej tabeli. Zespół Tokarczyka złapał wiatr w żagle – druga wygrana z rzędu to dobry prognostyk przed kolejnymi wyzwaniami.

Wisła Puławy - Skra Częstochowa 1:0 (0:0)

Bramka: Wiktoruk 50’.

Wisła: Wróblewski – Gałąz-

ka, Lewandowski (69’ Kabaj), Walencik, Stromecki, Waliś (46’ Wiktoruk), Kumoch, Kargulewicz, Manuel Garcia (69’ Dziedzic), Szymanek (89’ Koziej), Juszczyk (84’ Kwarczeliszewili).

Skra: Garstkiewicz (90’ Warszakowski) – Guilherme (77’ Wierński), Nocoń, Wacławek (61’ Owczarek), Niedbała (77’ Wróbel), Leśniak-Paduch, Kaczorowski, G. Silva, Rogala, Szywacz (61’ B. Garcia), Kołodziejczyk.

Żółte kartki: Waliś, Stromecki, Szymanek, Wróblewski – Nocoń, Kołodziejczyk, Guilherme, Rogala.

Czerwona kartka: Kołodziejczyk 42’, za dwie żółte kartki. Sędziował: Szydełko (Krosno).

Widzów: 200.

Peszko już nie w Wieczystej

3 maja o godz. 15 nasi rozpoczną wyjazdowy mecz z Wieczystą Kraków.

W ekipie rywali doszło do zmiany trenera. Obecnie do końca sezonu w Betclit 2. Lidze Wieczystej pozostało siedem meczów. Krakowski zespół traci sześć punktów do lidera i ma tyle samo punktów, co trzecia Polonia Bytom. Do 1. Ligi awansują dwa pierwsze zespoły, a drużyny z miejsc 3-6 zagrają w barażu.

Obowiązki Peszki przejął Rafał Jędraszczyk, który dotychczas pełnił funkcję asystenta.

II LIGA

WYNIKI 27. KOLEJKI

Wisła - Skra 1:0
ŁKS II - Polonia 2:0
Zagłębie II - KKS Kalisz 2:0
Resovia - Hutnik 0:1
Rekord - Olimpia E. 4:0
Wieczysta - Świt 2:2
*Olimpia G. - Pogoń
*Zagłębie - Podbeskidzie
*Chojniczanka - GKS Jastrzębie
(*wszystkie mecze odbyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Grodzisk Maz.	25	64	54:21
2	Wieczysta Kraków	27	58	58:20
3	Polonia Bytom	27	58	53:28
4	Chojniczanka Chojnice	26	47	34:21
5	Hutnik Kraków	27	40	35:46
6	Zagłębie Sosnowiec	26	39	41:40
7	Świt Szczecin	27	37	45:47
8	KKS Kalisz	27	35	26:32
9	Podbeskidzie Bielsko-Biała	26	34	30:31
10	ŁKS II Łódź	27	34	33:41
11	Resovia Rzeszów	27	33	37:42
12	Rekord Bielsko-Biała	27	31	41:44
13	Olimpia Grudziądz	26	30	33:37
14	Wisła Puławy	27	30	35:52
15	Zagłębie II Lubin	27	28	42:44
16	GKS Jastrzębie	26	26	28:30
17	Skra Częstochowa	27	18	25:49
18	Olimpia Elbląg	27	18	23:50

NASTĘPNA KOLEJKA

(26.04., godz. 18:00):

Polonia - Wisła, Skra - Wieczysta, Świt - Chojniczanka, GKS Jastrzębie - Zagłębie, Podbeskidzie - Olimpia G., Pogoń - Rekord, Olimpia E. - Resovia, Hutnik - Zagłębie II, KKS Kalisz - ŁKS II Łódź.

mp

mp

WSP

Piłkarki ręczne lepsze od mistrzyń

PGE MKS FunFloor Lublin pokonał u siebie Zagłębie Lubin w Orlen Superlidze Kobiet po raz pierwszy od ponad trzech lat. W czwartkowy wieczór podopieczne trenera Pawła Tetelewskiego zaliczyły bardzo dobry występ i w pewnym stylu pokonały faworyzowanego lidera tabeli.

Przed rozpoczęciem spotkania było jasne, że tylko zwycięstwo może podtrzymać nadzieje biało-zielonych na odebranie „Miedziovym” złotych medali. Ekipa z Dolnego Śląska wygrywała mistrzostwo Polski nieprzerwanie od 2021 roku i jest na dobrej drodze, by przedłużyć tę passę. Mimo wszystko PGE MKS FunFloor był już w stanie w obecnym sezonie pokonać Zagłębie na wyjeździe i teraz chciał dokonać tego przed własną publicznością. Zwłaszcza że ewentualny triumf skróciłby dystans pomiędzy obiema drużynami,



Biało-zielone zagrały jeden z najlepszych meczów w tym sezonie

który przed rozpoczęciem czwartkowych zawodów wynosił siedem punktów.

Po pierwszej połowie kibice w hali Globus mieli dużo powodów do zadowolenia. Miejsce od początkowych fragmentów konfrontacji były bowiem bardzo skoncentrowane, skuteczne i pewne w boiskowych poczynaniach. Dzięki temu po 10 minutach gry prowadziły 7:3, a w 20. minucie miały już pięć bramek przewagi. Ta zaliczka została utrzymana do przerwy. Tablica wyników wskazy-

wała wówczas rezultat 14:9. W ofensywie dobrze funkcjonowały skrzydła, wiele akcji zaskakiwało obronę gości, a defensywa PGE MKS FunFloor prezentowała się dość szczerze. Biorąc pod uwagę poziom rywala, były to jedne z najlepszych dwóch kwadransów lublinianek w trwającym sezonie.

W drugiej odsłonie gospodynie nie zwalniały tempa. Daria Szykaruk i spółka grały jak w transie, nie traciły rezonu i konsekwentnie obnażały błędy rywalk

w szeregach defensywnych. Dzięki temu nie oddały prowadzenia nawet na chwilę i zasłużenie sięgnęły po dziewiętnastą wygraną w obecnej kampanii. Tytuł najlepszej zawodniczki przyjezdnych powędrował do Moniki Malickiewicz, natomiast najbardziej wartościową szczyptę ekipy z Lublina uznano rozgrywającą Magdę Więckowską.

– Wygrana z Zagłębiem buduje i cieszy, szczególnie biorąc pod uwagę styl, w jakim tego dokonaliśmy. Nasza gra

wyglądała naprawdę bardzo fajnie i jestem dumna z zespołu. Od samego początku wierzyliśmy w zwycięstwo i wiedzieliśmy, że jeśli zagramy mocno w obronie i spokojnie w ataku, to możemy zdobyć komplet punktów. Kontrolowaliśmy to spotkanie. Cieszę się, że wytrzymałyśmy to przede wszystkim w głowach, bo to ona była kluczem – podsumowała kapitan Daria Szykaruk.

Pierwszy ligowy triumf z „Miedziovymi” na Globusie od 26 lutego 2022 roku sprawił, że lublinianki nadal liczą się w walce o tytuł mistrzowski. Biało-zielone mają jeszcze do rozegrania pięć kolejek. Muszą zwyciężyć w każdej z nich i liczyć na potknięcie Zagłębia. W ostatniej serii spotkań, 24 maja czołowe drużyny tabeli zmierzą się w Lublinie.

**PGE MKS FunFloor
Lublin - Zagłębie Lubin
29:25 (14:9)**

Lublin: Wdowiak, Mamić – Balsam 5, Planeta 4, M. Więckowska 4, Andruszak 3, Nieuwenweg 3, Posavec 3, Szykaruk 2, Pietras 2, Rośiak 1, Olek 1, Pastuszka 1, D. Więckowska, Matuszczyk

Karol Kurzępa

Żużlowa wystawa dla wszystkich fanów

W Centrum Spotkania Kultur w Lublinie otwarto wyjątkową wystawę z okazji 100-lecia sportu żużlowego. Będzie ją można oglądać do środy, 7 maja.

Wystawa to sentymalna podróż w romantyczne czasy początków żużla na świecie, aż po czasy współczesne. Zwiedzający mogą zobaczyć, m.in. aktualne oraz zabytkowe motocykle żużlowe; w tym najstarszy egzemplarz z 1934 roku. Wśród atrakcji jest także ogromne wielkoformatowe kalendarium przedstawiające historię „czarnego sportu” na świecie oraz filmy historyczne. Niespodzianką jest natomiast eksponat, który dotychczas nie był prezentowany podczas cyklu wystaw, a ma ogromną wartość kolekcjonerską.

Wystawę można zwiedzać od poniedziałku do piątku od godziny 15 do 20, a także w soboty i niedziele od godziny 12 do 20. Bilety są dostępne na stronie 100latzuza.abilet.pl. Normalna wejściówka kosztuje 40 zł, ulgowa (przysługuje emerytom, renciście, uczniom i studentom do 26. roku życia) jest w cenie 30 zł. Dzieci do szóstego roku życia wchodzi na wydarzenie bezpłatnie.

Żużel cieszy mieszkańców Lublina od 1947 roku, czyli już blisko 80 lat. Ostatnie sezony to jego najpiękniejszy okres dla wszystkich kibiców nad Bystrycą. Orlen Oil Motor Lublin trzy razy z rzędu został bowiem Drużynowym Mistrzem Polski.

Karol Kurzępa

Wielki piłkarski talent na dłużej w Motorze Lublin

Po wielu miesiącach spekulacji Motor Lublin wreszcie może ogłosić, że przedłużył kontrakt z Filipem Lubereckim. Młodzieżowy reprezentant Polski przedłużył swoją umowę do 30 czerwca 2027 roku.

„Luber” trafił do Lublina w styczniu 2023 roku, gdy żółto-biało-niebiescy szykowali się do rundy wiosennej na poziomie II ligi. 17-letni wówczas lewy obrońca został sprowadzony z Escoli Varsovia Warszawa i nie miał na koncie gry w żadnym seniorskim zespole. W wychowaniu Rony Ełk widziano duży potencjał, który szybko pokazał. Obecnie ten piłkarz ma w CV dwa wywalczone awanse z rzędu,



Luberecki (żółta koszulka) urodził się 25 kwietnia 2005 roku

23 mecze w PKO BP Ekstraklasie 27 na jej zapleczu i 16 w dru-

giej lidze oraz jedno w Pucharze Polski. Ponadto regularnie gra

w młodzieżowych kadrach narodowych. Niesamowicie rozwinął

się pod okiem trenerów Goncalo Feio i Mateusza Stolarskiego oraz ich sztabów szkoleniowych.

Jego poprzedni kontrakt z lubelskim klubem wygasł pod koniec trwającego roku. Teraz już wiemy, że potrwa dłużej, choć w styczniu temu pojawiły się doniesienia, że transferem młodszego zawodnika zainteresowany był uczestnik Ligi Mistrzów, Sturm Graz. – To jest mistrz Austrii, to nie jest przypadkowy klub, który przez jakiś czas walczył o niego. Doszło jednak do dużych rozbieżności. Generalnie układanka była taka, że Filip przychodzi i jest pół roku przygotowywany. U nich całą rundę jesienną na lewej obronie grał Lavalée i prezentował się solidnie. Miał pozostać podstawowym piłkarzem, podczas wdrażania się Lubereckiego. Nie

udało się, ale wierzę, że w kolejnych okienkach ten transfer nadejdzie, bo w Motorze też sobie zdają sprawę, tak jak przynajmniej rozmawiamy z nimi, że to może być pierwszy zawodnik, który otworzy klub sprzedażowo na lepsze ligi, co jest ważne dla budowania historii transferowej – przyznał w rozmowie z Tomaszem Cwiakłą agent gracza Motoru, Maciej Zieliński.

Zdaniem portalu transfermarkt.pl, gdy „Luberek” przychodził do Motoru kwota odstępnego za lewonoznego defensora wyniosła 25 tysięcy euro. Według tego samego serwisu aktualnie piłkarz ten jest wart 800 tys. Z pewnością lubelski klub liczy na to, że w przyszłości sprzeda go za znacznie więcej.

Karol Kurzępa

IV LIGA

MECZE 24. KOLEJKI

Sygnal - Granit
Klos - Gryf
Avia II - Opolanin
Orleta - Stal
Janowianka - Motor II
Start - Tomasovia
Hetman - Lublinianka
Gornik II - Huragan
Łada - pauza
(spotkania zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

TABELA IV LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Kraśnik	22	56	61:12
2	Lublinianka Lublin	21	53	63:25
3	Tomasovia Tom. Lub.	21	47	54:22
4	Łada Bitgoraj	22	47	66:21
5	Orleta Radzyń Podlaski	22	41	68:29
6	Hetman Zamość	22	40	41:29
7	Janowianka Janów Lub.	22	39	50:34
8	Start Krasnostaw	22	29	27:33
9	Motor II Lublin	22	28	34:45
10	Opolanin Opole Lub.	22	24	21:51
11	Gornik II Łęczna	22	22	39:45
12	Granit Bychawa	22	22	33:53
13	Sygnal Lublin	21	21	37:60
14	Huragan Międzyrzec Podl.	21	17	35:41
15	Avia II Świdnik	21	16	20:65
16	Gryf Gmina Zamość	22	11	15:54
17	Klos Gmina Chełm	21	5	9:54

NASTĘPNA KOLEJKA

(26/27.04): Opolanin - Klos (niedz., godz. 15:00), Huragan - Hetman, Motor II - Orleta, Granit - Łada, Gryf - Sygnal, Tomasovia - Janowianka, Stal - Avia II, Lublinianka, Start, Gornik II - pauza.

mp

Lewart da radę? Podleśny: Wierzimy do końca



Jest bardzo ciężko, ale Damian Podleśny liczy na dobry finisz w wykonaniu Lewartu Lubartów

Piłkarze z Lubartowa są w kiepskiej sytuacji. Na ten moment plasują się na pozycji, która oznacza spadek do IV ligi. Co więcej, ekipa Wojciecha Stefańskiego przed spotkaniem z Pogonią-Sokół Lubartów straciła aż 10 punktów do Świdniczanki Świdnik, która zajmuje ostatnie bezpieczne miejsce.

Do końca sezonu pozostało osiem kolejek. Wiślanie Skawina, Start Starachowice, Avia Świdnik, Wisłoka Dębica, Podlasie Biała Podlaska, Wisła II Kraków, Czarni Połaniec, Podhale Nowy Targ - taka wyliczanka

mp

ROZMOWA Z Damianem Podleśnym, bramkarzem Lewartu Lubartów

Potrzeba zwycięstw. Będzie bardzo trudno

■ **Damian, jeszcze wierzycie?**
- Sytuacja jest arcytrudna, ale skupiamy się na sobie i na każdym kolejnym meczu, żeby do końca sezonu zdobyć jak największą liczbę punktów. Czy to da utrzymanie? Nie wiem.

■ **Potrzeba cudu?**
- Potrzeba zwycięstw. Będzie bardzo trudno, ale dopóki piłka w grze, wszystko jest możliwe. Wierzimy do końca.

■ **Do finiszu rozgrywek jeszcze daleko, ale w tej lidze nie ma łatwych meczów...**
- Dokładnie. W rozgrywkach nie ma słabych zespołów. Sami wiemy, jak ciężko nam o punkty. Pokazuje to tabela, ale często przegrywaliśmy mecze brakiem doświadczenia. Mamy paru młodych chłopaków, którzy fajnie się rozwijają. W każdym meczu mamy fragmenty, w których nasza gra wygląda dobrze. Brakuje nam trochę konsekwencji. Podam przykład meczu w Chełmie. Przegraliśmy 1:5, ale przy stanie 1:2 naprawdę mieliśmy sporo sytuacji i gra wyglądała bardzo dobrze. Mało brakło do wyrównania, a gdyby wpadła bramka na 2:2, pewny jestem, że poszlibyśmy za ciosem. Straciliśmy trzecią bramkę

- mental siadł i skończyło się wysoką porażką.

■ **Jak nawet spadnięcie...**
- Wiadomo, że chcielibyśmy występować na poziomie trzeciej ligi, a czy tak będzie, czas pokaże. W przypadku spadku nikt nie będzie robił dramatu. Przypomnę tylko, że ta liga na przestrzeni lat zrobiła się bardziej profesjonalna. Ciężko mierzyć się z klubami, które operują dużo większym budżetem. Jesteśmy trochę takim kopcuszkim w tej lidze, ale nikt nie składa broni i nie jest powiedziane, że Lewart w przyszłym sezonie będzie występował w czwartej lidze. Bronimy się. Oby szczęśliwie.

■ **A jak spadnięcie. Zostaniesz?**
- Nie chce mówić za dużo o przyszłości. Na ten moment skupiam się na każdym kolejnym meczu. Po sezonie będzie czas na podjęcie decyzji.

■ **W weekend zmierzycie się z Wiślanami Skawina...**
- W każdym meczu musimy walczyć o zwycięstwo. Wiem, jak to brzmi z naszą zdobyczą punktową, ale remisy nam nic nie dadzą. Żeby się utrzymać, trzeba regularnie punktować i zgarniać pełną pulę.

III LIGA

WYNIKI 26. KOLEJKI

Podhale - Wisłoka 1:0
Bramka: Kozarzewski 31'.
Korona II - KSZO 1:2
Bramki: Mianowany 64' (k) - Pisarek 4' (k), 68'.
Star - Wisła II 1:4
Bramki: Szynka 7' - Chełmecki 2' (k), Cymbaluk 27', Tokarczyk 63', Stanek 90'.
Unia - KS Wiązownica 0:3
Bramki: Płatek 14', 48', Janiczak 80'.
*Avia - Podlasie
*Wiślanie - Czarni
*Pogoń-Sokół - Lewart
*Chełmianka - Siarka
*Sandecja - Świdniczanka
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Sandecja Nowy Sącz	25	55	51:20
2	KSZO Ostrowiec Św.	26	53	43:28
3	Podhale Nowy Targ	26	52	49:33
4	Chełmianka Chełm	25	46	57:37
5	Siarka Tarnobrzeg	25	46	42:28
6	Korona II Kiece	26	45	50:39
7	Star Starachowice	26	42	48:33
8	Avia Świdnik	25	40	50:34
9	Wisłoka Dębica	26	39	53:39
10	Podlasie Biała Podlaska	25	30	42:30
11	Wiślanie Skawina	25	32	32:35
12	Wisła II Kraków	26	31	58:45
13	Pogoń-Sokół Lubaczów	25	28	36:49
14	Czarni Połaniec	25	27	35:50
15	Świdniczanka Świdnik	25	24	26:44
16	KS Wiązownica	26	24	31:50
17	Lewart Lubartów	25	14	23:61
18	Unia Tarnów	26	3	18:89

NASTĘPNA KOLEJKA

(26.04., godz. 12:00): Lewart - Wiślanie, Podlasie - Wisłoka, Sandecja - Podhale, Świdniczanka - Korona II, KSZO - Chełmianka, Siarka - Unia, KS Wiązownica - Pogoń-Sokół, Czarni - Star, Wisła II - Avia.

mp

ROZMOWA Z Kacprem Dudusiem, asystentem trenera Górnika II Łęczna

Duduś: Szkolimy tak, by nie bać się podejmować ryzyka

Piłkarze Górnika II Łęczna chcą utrzymania w IV lidze. W najbliższy weekend mają pauzę, ale w środku tygodnia powalczą o awans do finału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. O godz. 16:00 zagrają przed własną publicznością ze Świdniczanką Świdnik.

■ **Kacper, początek rundy za Wami. Jaką ocenę wystawiłbyś zespołowi?**

- Oprócz wpadki z Gryfem w pierwszym meczu prezentujemy się w tej rundzie naprawdę dobrze, i to na tle bardzo mocnych rywali. Mamy na koncie zwycięstwa z Opolaninem, Stalą Kraśnik, remisy z Motorem II i Tomasovią oraz bardzo ciekawy, choć niestety przegrany mecz z Lublinianką. Graliśmy więc z absolutną czołówką i nie odstawaliśmy - wręcz przeciwnie, często przeważaliśmy. Myślę, że zasłużyliśmy na solidną piątkę.

■ **Czy to oznacza, że przyszłość piłki w Łęcznej wygląda obiecująco?**

- Zdecydowanie tak. Szkolenie w Górniku Łęczna stoi na wysokim poziomie. Zawodnicy mają zapewnione komfortowe warunki - mamy nie tylko trenerów prowadzących, ale też trenerów motorycznych, bramkarzy czy fizjoterapeutów. Od tej rundy pracujemy też na nadajnikach GPS, co sprawia, że nasza praca jest jeszcze bardziej szczegółowa i efektywna. Powstają nowe obiekty treningowe - wszystko idzie w dobrym kierunku. Teraz tylko trenować i się rozwijać.

■ **Mimo że jesteście najmłodszym zespołem w lidze, gracie naprawdę nieźle. Jak to możliwe?**

- W akademii od lat szkolimy się tak, by nie bać się podejmować ryzyka. To podejście przynosi efekty - na ostatnim etapie szkolenia chłopaki są na bardzo wysokim poziomie technicznym i potrafią to pokazać na boisku, nawet w starciach z solidnymi drużynami. Jak

mówiłem - mierzyliśmy się z ligową czołówką i często przeważaliśmy. Te mecze naprawdę dobrze się oglądało.

■ **A jak z Waszym celem na ten sezon - utrzymanie w IV lidze?**

- To nasz główny cel. Codziennie robimy wszystko, żeby go osiągnąć. Jesteśmy na dobrej drodze, ale musimy dalej regularnie punktować.
■ **Po świętach macie pauzę w lidze. Przyda się taki oddech?**
- Tak, jak najbardziej. Tym bardziej że w środku tygodnia czeka nas półfinał Pucharu Polski na szczeblu LZPN - gramy ze Świdniczanką Świdnik. Chcemy wygrać ten mecz, jak każdy inny, ale będzie to też okazja do sprawdzenia się na tle rywala z wyższej ligi. To świetny moment na przetestowanie swoich umiejętności.

■ **Czyli nastawiacie się na awans do finału?**

- Gramy u siebie, przed własną publicznością, i chcemy dać z siebie wszystko. To dla nas ważne spotkanie.

mp

Opolanin. Antolak: Każdy mecz to dla nas walka o „życie”

Zespół z Opola Lubelskiego cały czas musi być czujny. Ekipa Opolanina walczy o utrzymanie w IV lidze.

ROZMOWA Z Patrykiem Antolakiem, asystentem trener Opolanina

Każdy mecz to dla nas walka o „życie”

■ **Jaką ocenę szkolną postawiłbyś zespołowi za początek rundy?**

- Jeżeli ocena szkolna to wystawiłbym 3-. Trzeba poprawić naszą grę, a najbliższy „sprawdzian” nie będzie należał do najłatwiejszych.

■ **Powinno być chyba lepiej?**

- Pytanie retoryczne. Oczywiście, że powinno być lepiej, nawet względem rundy jesiennej jesteśmy w gorszej sytuacji, ale do tego doprowadziło kilka czynników.

■ **Zdajesz sobie sprawę, że czeka was walka o utrzymanie?**

- Zdajemy sobie sprawę i mó-



Patryk Antolak (fot. Karol Woś)

wimy o tym głośno, że walczymy o utrzymanie. Nikt za darmo nie da nam utrzymania. Zawodnicy są świadomi tego, w jakiej sytuacji się znaleźliśmy. Każdy mecz to dla nas walka o „życie”.

■ **Poradzicie sobie?**

- Wierzę w nasz zespół. Chłopaki także wierzą w swoje umiejętności. Myślę, że ostatnie wyniki to delikatny kryzys, który, mam nadzieję, zostanie zażegnany w najbliższej przyszłości. Jeżeli zawodnicy dadzą z siebie wszystko, zostawią zdrowie na boisku, myślę, że Opolanin pozostanie w czwartej lidze.

mp

Azoty górą. Już mają utrzymanie

Pierwszy mecz w grupie spadkowej, a za razem trzecie starcie klubów z Puław i Legionowa zakończył się zwycięstwem Azotów. Wygrana oznacza utrzymanie się w gronie najlepszych ekip w kraju!



Marek Marciniak (z lewej), Kelian Janikowski wygrali z zespołem z Legionowa i zapewnili sobie ligowy byt

Spotkanie rozpoczęło się prowadzeniem gości. Bramkarze po obu stronach boiska robili wszystko, by wynik meczu szybko się nie zmieniał. W 8. minucie po rzucie Piotra Jarosiewicza na tablicy wyników pojawił się remis a trafienie Macieja Zarzyckiego i kolejny celny rzut Kapitana Azotów dały drużynie dwubramkowe prowadzenie 5:3. W bramce puławian świetnie spisywał się Zurabi Tsintsadze, który jeszcze wielokrotnie pokazywał efektowne parady.

W 12. minucie po jednej z takich obron bramkę z kontrataku zdobył Giorgi Dikhaminjia. W bramce gości popis parad pokazał także Casper Liljestrand, dzięki któremu podopieczni trenera To-

masza Strząbały nie pozwolili na zbyt dużą różnicę bramek. W 24. minucie po faulu na Kelianie Janikowskim rzut karny oddał Łukasz Gogola. Sędziowie dopatrzili się kontaktu piłki z twarzą bramkarza Legionowa, za co najsukcesyjniejszy zawodnik Azotów został ukarany czerwoną kartką, a celny rzut karny nie został uznany. Pierwsza połowa zakończyła się wynikiem 17:14.

Druga połowa nie rozpoczęła się po myśli Azotów. Dwa kontrataki puławian zostały zatrzymane przez Dawida Balcera. Kolejne minuty to walka bramka za bramką. Brak Łukasza Gogoli na boisku przy krótkiej ławce był dla Azotów moc-

nym osłabieniem. Podopieczni Patryka Kuchczyńskiego nie poddawali się jednak i walczyli o utrzymanie wyniku na 100% swoich możliwości.

W 50. minucie emocje na hali sportowej w Puławach sięgnęły zenitu, gdy goście doprowadzili do remisu 25:25. Azoty pokazały jednak ogromną wolę walki i siłę, mimo osłabienia, zdobywając kolejne bramki. Dwa razy widowskiwo w bramce popisał się Wojciech Borucki broniąc dwa rzuty karne. Puławianie do końca walczyli by nie oddać zwycięstwa. Efektem ostrej gry na finiszu były kary dwuminutowe.

Azoty Puławy nie dały sobie jednak wyrzecz wy-



Łukasz Gogola musiał przedwcześnie opuścić parkiet. Po rzucie karnym trafił w głowę rywala i sędziowie pokazali mu czerwoną kartkę

granej. Goście walczyli do końca, ale bardziej doświadczony zespół Azotów nie pozwolił rywalom na przejęcie kontroli nad grą. Ostatecznie w meczu pełnym zwrotów akcji podopieczni Patryka Kuchczyńskiego wygrali 32:28 (17:14). MVP meczu wybrany został zawodnik Legionowa Mateusz Chabior.

Azoty-Puławy – Zepter KPR Legionowo 32:28 (17:14)

Azoty-Puławy: Tsintsadze, Borucki – Marciniak 8, Jarosiewicz 5, Jaworski

5, Zarzycki 4, Dikhaminjia 3, Gogola 3, Janikowski 2, Antolak 2, Przychodzeń, Urbanek, Bereziński

KPR Legionowo: Liljestrand, Balcerek, Pieńkowski – Chabior 10, Adamczyk 6, Lewandowski 3, Słupski 3, Ciok 2, Maksymczuk 2, Brinovec 1, Wołowicz 1, Laskowski, Kapela, Petlak, Brzeziński, Tylutki

Kary: 10 min (Gogola, Jaworski, Janikowski x 2, Dikhaminjia) - 6 min (Wołowicz x2, Tylutki).

Czerwona kartka: Gogola 24', za rzut na twarz.

ORLEN SUPERLIGA

GRUPA SPADKOWA

WYNIKI 1. KOLEJKI
Azoty - KPR Legionowo 32:28
Zagłębie - Piotrkowianin 26:25
Śląsk - MMTS Kwidzyn 18:26

TABELA GR. SPADKOWEJ

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Energia MMTS Kwidzyn	27	34	754:776
2.	Zagłębie Lubin	27	34	735:841
3.	Azoty Puławy	27	33	856:938
4.	Piotrkowianin	27	22	762:909
5.	Zepter KPR Legionowo	27	17	737:822
6.	Śląsk Wrocław	27	7	676:846

NASTĘPNE KOLEJKI
(24.04., godz. 18:00): Zagłębie - Azoty, KPR Legionowo - MMTS Kwidzyn, Piotrkowianin - Śląsk. (17.05): Azoty - Śląsk, Zagłębie - KPR Legionowo, MMTS Kwidzyn - Piotrkowianin (21.05): MMTS Kwidzyn - Azoty, Śląsk - Zagłębie, Piotrkowianin - KPR Legionowo. (24.05): Azoty - Piotrkowianin, MMTS Kwidzyn - Zagłębie, KPR Legionowo - Śląsk.

Marciniak i Jarosiewicz powołani do kadry



Marek Marciniak otrzymał powołanie do kadry



Piotr Jarosiewicz ponownie będzie miał okazję zaprezentować się na międzynarodowej arenie

Dwóch skrzydłowych Azotów Puławy – Marek Marciniak i Piotr Jarosiewicz – znalazło się w gronie powołanych do reprezentacji Polski na majowe mecze eliminacyjne mistrzostw Europy.

Nowy selekcjoner białoczerwonych, Hiszpan Jota Gonzalez, ogłosił 18-osobowy skład, który już 4 maja rozpocznie zgrupowanie w Pruszkowie.

Reprezentacja Polski przygotowuje się do dwóch spotkań – pierwsze z nich odbędzie się 8 maja w Konstancy, gdzie rywalem będzie Rumunia. Trzy dni później, 11 maja, białoczerwoni podejmą tę samą drużynę w rewanżu, który zostanie rozegrany w Gorzowie Wielkopolskim.

Dla Marciniaka i Jarosiewicza to ogromne wyróżnienie i kolejna szansa na zaprezentowanie się w narodowych barwach. Obaj odgrywają ważne role w swoich klubach i teraz będą mieli okazję sprawdzić się na arenie międzynarodowej.

Wśród powołanych znalazł się także były zawodnik Azotów, Dawid Dawydzik, obecnie reprezentujący barwy mistrza Polski – Orlenu Wisły Płock.

Kadra reprezentacji Polski na mecze z Izraelem i Rumunią:

Bramkarze: Marcel Jastrzębski (Orlen Wisła Płock), Kacper Ligarszewski (Górnik Zabrze);

Rozgrywający: Piotr Jędraszczyk, Andrzej Widomski (obaj Gwardia Opole), Michał Olejniczak, Szymon Sićko (obaj Industria

Kielce), Paweł Paterek (Chrobry Głogów), Ariel Pietrasik (Kadetten Schaffhausen/Szwajcaria), Damian Przytuła (RK Zagrzeb/Chorwacja);

Skrzydłowi: Mikołaj Czapliński (Wybrzeże Gdańsk), Michał Daszek, Filip Michałowicz (Orlen Wisła), Piotr Jarosiewicz, Marek Marciniak (obaj Azoty Puławy), Arkadiusz Moryto (Industria);

Obrotowi: Dawid Dawydzik (Orlen Wisła), Maciej Gębala (HC Erlangen/Niemcy), Sebastian Kaczor (USAM Nîmes Gard/Francja).

Urząd Marszałkowski z Azotami

Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego został oficjalnym partnerem drużyny KS Azoty-Puławy S.A.

To wyjątkowe wsparcie stanowi ważny krok w rozwoju klubu i promocji piłki ręcznej w regionie. - Dziękujemy za



zaufanie i wspólne działania na rzecz sportu w województwie lubelskim! Razem gramy o więcej! - mówi Jerzy Witaszek, prezes klubu.

Fundacja PGE wspiera najmłodszych

Fundacja PGE została partnerem wspierającym rozwój dzieci i młodzieży trenujących piłkę ręczną w KS Azoty-Puławy S.A.

Dzięki temu wsparciu młodzi zawodnicy zyskują jeszcze lepsze warunki do treningu, rozwoju sportowego oraz realizacji swojej pasji. - Dziękujemy



Fundacji PGE za zaangażowanie i wspólne budowanie przyszłości polskiego szczypiornika! - przyznaje Jerzy Witaszek, prezes Azotów.

Biegi o Błękitną Wstęgę Wisły. Zapisz się już dzisiaj

3 maja odbędą się Ogólnopolskie Uliczno-Przełajowe Biegi o Błękitną Wstęgę Wisły. Zapisz się już dzisiaj.

Organizatorem zmagani jest Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, współorganizatorem: Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Puławach oraz Starostwo Powiatowe w Puławach. Rywalizacja będzie toczyła się ulicami wokół stadionu miejskiego oraz pobliskimi drogami w lesie. Start i meta wszystkich biegów na obiekcie przy ul. Hauke-Bosaka.

Dystanse:

- bieg główny 10 km
 - bieg masowy 5 km
 - biegi dziecięco-młodzieżowe od 150 m do 1,4 km
- Dystanse tras podane w regulaminie mają charakter orientacyjny i mogą nieznacznie różnić się od rzeczywistych wartości wynikających z pomiarów GPS lub innych metod pomiarowych.

Warunki uczestnictwa:

- wszyscy chętni bez ograniczeń zdrowotnych,



- w biegach młodzieżowych obowiązuje zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się listy zbiorowe),
- młodzież, która nie ukończyła 16 lat, może startować w biegu na 5 km tylko za zgodą opiekunów (obowiązują zaświadczenia lekarskie lub oświadczenia jak w biegu na 10 km),
- w biegu na 10 km mogą startować osoby, które ukończyły 16 lat i przedstawiają zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się złożenie oświadczenia o starcie na własną odpowiedzialność przez osoby dorosłe, osoby niepełnoletnie dodatkowo zgodą rodziców),
- wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych karty startowe (wydaje biuro zawodów).

Zgłoszenia:

- biegi dziecięco - młodzieżowe zapisy w biurze zawodów (korona stadionu od godz. 9),
- biegi na 10 km i 5 km drogą internetową na stronie www.ptkkf.pulawy.pl,
- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km do godz. 11.30 zgłaszają się w biurze zawodów w celu weryfikacji i odbioru numeru startowego (niezbędny dowód tożsamości i dowód wpłaty) oraz pakietu startowego.

Oплата startowa:

- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km (dokonują wpłaty i zgłoszenia, zawodnicy powyżej 70 lat zwolnieni z opłat):
- w terminie do 20 kwietnia - 40 zł (liczy się data wpływu)
- w terminie do 30 kwietnia - 50 zł

w dniu 3 maja w biurze zawodów 60 zł (bez względu na ewentualne wcześniejsze zapisy internetowe)

Opłatę należy wpłacić na konto PTKKF nr 57 1020 3219 0000 9502 0043 1007 w PKO BP S.A. o/Puławy z podaniem imiennie i nazwiska oraz dopiskiem „Błękitna Wstęga Wisły 2025”. Limit startujących wspólnie zawodników na 10 km i 5 km wynosi 250 osób (decyduje termin zgłoszenia).

Kategorie wiekowe:

- biegi młodzieżowe osobno chłopcy i dziewczęta 2014-2015, 2012-2013, 2011-2010, 2009-2005,
- bieg na 5 km: kobiety open, mężczyźni open,
- bieg na 10 km: kobiety open, do 35 lat (1990 i młodsze), 36 - 45 lat (1989-1980), 46 lat i starsze (1979 i starsze),
- mężczyźni open oraz M1 18-29 lat (2005-1996); M2 30-39 lat (1995-1986); M3 40-49 lat (1985 -1976), M4 50-59 lat (1975-1966), M5 60-69 lat (1965-1956), M 6 70 lat i starsi (1955 i starsi),
- biegi dodatkowe: bez podziału na chłopców i dziewczęta - 2016-2017 i 2018 i młodszy.

Klasyfikacja drużynowa szkół:

- punktuje 30 zawodników w każdym biegu rywalizacji indywidualnej: I m - 35 pkt; II m - 32 pkt; III m - 29 pkt; IV m - 27 pkt; V m - 26 pkt ... XXX m - 1 pkt plus 1 punkt za każdego ewentualnego reprezentanta szkoły poza „30”.

Opis tras: asfalt, kostka, w lesie podłoże twarde i piaszczyste; trasa mało zróżnicowana

Trasa I - stadion, Hauke-Bossaka, stadion (ok. 500 m)

Trasa II - stadion, Hauke-Bossaka, Bema, Kościuszki, Dąbrowskiego, Hauke-Bossaka, stadion (ok. 1050 m)

Trasa III - stadion, Hauke-Bossaka, Bema, Kościuszki, Sowińskiego, Hauke Bossaka, stadion (1350 m)

Trasa IV - stadion, Hauke-Bossaka, Bema, Kościuszki, Sowińskiego, las miejski, Hauke Bossaka, stadion (2500 m)

Biegi dodatkowe - stadion MOSiR

Pomiar czasu w biegach na 10 km i 5 km elektroniczny za pomocą chipów.

Nagrody:

- wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymują dyplomy uczestnictwa
- biegi młodzieżowe miejsca I-III medale, dyplomy, nagrody rzeczowe, IV-VI medale, dyplomy
- bieg na 5 km; Kobiety i Mężczyźni za miejsca I-III; puchary, nagrody rzeczowe
- bieg na 10 km: kobiety i mężczyźni open za miejsca I-III nagrody finansowe, puchary
- kategorie wiekowe kobiet i mężczyzn: za miejsca I-III, puchary (ew. nagrody finansowe uzależnione od możliwości organizatora za I miejsce)
- ewentualne nagrody specjalne dla zwycięzców klasyfikacji: najlepsi puławianie, najstarsi uczestnicy (osobno kobiety i mężczyźni w biegu na 10 km)
- biegi dodatkowe - dyplomy uczestnictwa, słodczyce i medale dla wszystkich uczestników
- pula nagród w biegach na 10 km i 5 km może ulec rozszerzeniu w zależności od możliwości finansowych organizatora

mp

Akademia Piłkarska Drużyna Marzeń z wielkim sukcesem. Dudek z nagrodą



Młodzi piłkarze z rocznika 2017 reprezentujący Akademię Piłkarską „Drużyna Marzeń” mają powody do dumy. Podczas turnieju Ronson Development Cup w Ząbkach, zorganizowanego przez Top Turnieje, zaprezentowali się z wyróżnionej strony, zajmując 2. oraz 8. miejsce w gronie 13 drużyn z całej Polski.

Akademia wystawiła w turnieju dwa zespoły, co pozwoliło 15 zawodnikom zebrać cenne boiskowe doświadczenie. - Każdy oddał serce na boisku. Ciężka praca naszych zawodników i zawodniczek - mamy w drużynie dwie dziewczynki - przynosi efekty. Cały czas robimy progres - podkreśla Artur Sułek, trener zespołu.

Zespół, który zakończył rywalizację na drugim miejscu, uległ jedynie zwycięzcom całego turnieju - drużynie APR Konin. Mecze obu ekip były pełne emocji, zaangażowania i pięknych akcji, co pokazuje, jak wysoki poziom prezentują już najmłodsze grupy wiekowe.

Na szczególne wyróżnienie zasłużył Jan Dudek, który został uznany za najlepszego bramkarza turnieju. - To był świetny turniej, który pokazał, że systematyczna praca na treningach naprawdę się opłaca - dodaje trener Sułek.

Akademia nie zwalnia tempa i już teraz zaprasza wszystkie dzieci z rocznika 2017 do wspólnych treningów. - Jeśli Twoje dziecko kocha piłkę nożną i chce rozwijać swoje umiejętności w świetnej atmosferze, zapraszamy do nas! - zachęca szkoleniowiec. Więcej informacji można uzyskać pod numerem telefonu: 509 531 427.

mp



Na szczególne wyróżnienie zasłużył Jan Dudek (z prawej), który został uznany za najlepszego bramkarza turnieju

PUL

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Nałęczów

Zmarł Zbigniew Ambryszewski

Były samorządowiec miał 71 lat. Aktywnie działał w Radzie Gminy Janowiec i Radzie Powiatu Puławskiego.

Zbigniew Ambryszewski urodził się 21 lutego 1954 r. w Janowcu i całe życie był związany z tą gminą. Chętnie angażował się w życie lokalnej społeczności. Przez kilka lat reprezentował mieszkańców w Radzie Gminy Janowiec (od 2002 do 2014 r.), w latach 2010 - 2014 był nawet przewodniczącym gremium. W czasie jego ostatniej kadencji w Radzie w Gminie Janowiec odbyło się słynne referendum, na mocy którego mieszkańcy odwołali wójta.

Ale dla Zbigniewa Ambryszewskiego nie był to koniec pracy samorządowej. W 2018 r. z ramienia Prawa i Sprawiedliwości wystartował w wyborach do Rady Powiatu Puławskiego. Na początku nie wszedł do rady. W jego okręgu pokonała go Danuta



Zbigniew Ambryszewski miał 71 lat

Smaga. Jednak potem, kiedy weszła do Zarządu Powiatu, złożyła mandat, a na jej miejsce wskoczył kandydat z kolejno największą liczbą głosów z listy - Zbigniew Ambryszewski.

- Będę swoimi działaniami wspierał zarząd powiatu i działał na rzecz dobra mieszkańców nie tylko z mojej gminy, ale z całego powiatu. Bardzo ważny jest dla mnie również stan dróg. Pochodzę z takiej gminy, gdzie drogi są w stanie katastrofalnym. Będę zabiegał ze wszystkich sił, aby to zmienić - mówił na sesji powiatowej w dniu objęcia mandatu i złożenia ślubowania.

Radny Ambryszewski pracował w komisjach: Infrastruktury, Rolnictwa i Ochrony Środowiska, Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa, Skarg, Wniosków i Petycji. Z Radą Powiatu Puławskiego rozstał się na początku 2022 r.

Marta Pietroni

Dążą do likwidacji „białych plam” na terenie gminy

To już czwarta edycja konkursu z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO) dotycząca budowy sieci dostępu do szybkiego internetu, a tym samym likwidacji tzw. „białych plam”.

Gmina Nałęczów zachęca operatorów telekomunikacyjnych do przystąpienia do konkursu oraz realizacji inwestycji na terenie gminy.

Konkurs trwa do 30 kwietnia i wyznaczono do niego około 422 tys. nieobjętych sieciami szerokopasmowymi adresów w całej Polsce. Jest on skierowany do firm telekomunikacyjnych, a łączna kwota dofinansowania to blisko 2,5 mln zł.

Projekty mogą być realizowane do końca sierpnia 2026 r.

Wszelkie niezbędne informacje dostępne są na stronie www.gov.pl

Agnieszka Gołębiowska

Zrobili przepiękne palmy! Czyja wygrała?

Wszystkie są piękne i wykonane z samych naturalnych produktów. Wybrać łatwo nie było. Zwłaszcza w kategorii najmłodszych.

Gmina Janowiec wraz z Parafią pw. św. Stanisława bp. m. i św. Małgorzaty i Gminnym Ośrodkiem Kultury w Janowcu jak co roku zaprosiła mieszkańców do udziału w konkursie na najpiękniejszą palmę wielkanocną.

Konkurs adresowany był do osób indywidualnych, rodzin, dzieci, Kół Gospodyń Wiejskich, Ochotniczych Stażów Pożarnych, sołectw i stowarzyszeń.

- Piękne i efektowne palmy zgłoszone do konkursu zostały wykonane z naturalnych pro-



W środę, 16 kwietnia wójt gminy Janowiec, Jan Gędek i proboszcz, ks. Janusz Socha, wręczyli zwycięzcom konkursu nagrody i dyplomy. A przy okazji wyrazili słowa uznania za pielęgnowanie tej wielkanocnej tradycji

W kategorii dzieci jury zdecydowało o przyznaniu dwóch równorzędnych nagród.

duktów, z wykorzystaniem tradycyjnych form i technik zdobienia, wymagały one ponadto olbrzymiego nakładu pracy,

wielomiesięcznych przygotowań, ogromnej cierpliwości oraz oczywiście zdolności plastycznych - przekazuje GOK w Janowcu.

Uczestnicy konkursu podzieleni zostali na dwie kategorie wiekowe: dzieci oraz dorośli.

Dorośli laureaci otrzymali ufundowane przez wójta gminy Janowiec nagrody finansowe, a o upominki dla najmłodszych uczestników konkursu zadbał GOK w Janowcu.

Agnieszka Gołębiowska

Wyniki konkursu:

- dzieci

I miejsce ex aequo
- Przedszkole Samorządowe w Janowcu
I miejsce ex aequo
- Natalia i Julia Polasik

- dorośli

I miejsce - Grupa Aktywnych Kobiet Oblasy
II miejsce - Wieś Janowice
III miejsce - KGW w Nasiłowie
IV miejsce - KGW w Wojszynie
V miejsce - Anna Winiarska



Nagrody uczestnikom konkursu wręczał wójt gminy Janowiec Jan Gędek i ks. Janusz Socha, proboszcz parafii w Janowcu



Wójt przyznał nagrody pieniężne, ale uczestnicy konkursu otrzymali dodatkowo upominki rzeczowe, ufundowane przez Gminny Ośrodek Kultury w Janowcu

Burmistrz Nałęczowa informuje

o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy i użyczenia w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie ul. Lipowej 3 oraz Biuletynie Informacji Publicznej.

Gmina
PuławyGmina
BaranówGmina
Żyrzyn

Konkurs na najładniejszą palmę w Gminie Baranów rozstrzygnięty!

Każda ze zgłoszonych prac była wyjątkowa i jedyna w swoim rodzaju. Każdy z uczestników miał własną koncepcję i włożył w swoją palmę serce. Ale zwycięzca w każdej kategorii mógł być jeden.

„Konkursu na Najpiękniejszą Palmę Wielkanocną” w Gminie Baranów to już tradycja. W zmaganiach chętnie biorą udział mieszkańcy w różnym wieku. Prace są oceniane w kilku kategoriach: dzieci i młodzież, dorośli, dorośli - zespołowa.

W tym roku uczestnicy mieli czas na własnoręczne przygotowanie i dostarczenie palm do 9 kwietnia. Wcześniej, do 21 marca należało wysłać zgłoszenie. Do konkursu wpłynęło kilkadziesiąt palm - od małych po wielkie - kilkumetrowe. Wszystkim bacznie przyjrzało się jury, w składzie którego znalazły się Justyna Maruszak, Danuta Kuta i Magdalena Stefaniak.

- Przy ocenie brano pod uwagę wykonanie palmy



Uczestnikom konkursu gratulacje złożył m.in. Wójt Gminy Baranów Mirosław Grzelak oraz dyrektor GCK Iwona Berlińska

z wykorzystaniem materiałów i tworzyw naturalnych oraz tradycyjnych form zdobniczych - wyjaśnia Gminne Centrum Kultury w Baranowie, które było organizatorem konkursu.

Każdy z członków komisji przyznawał punkty poszczególnym pracom. Ich suma decydowała o lokacie danej palmy w ogólnej klasyfikacji. Zwycięzców wyłoniono na podstawie sumy uzyskanych punktów.

Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbyło się w piątek 11 kwietnia w świetlicy urzędu gminy.

Kat. Dzieci i Młodzież

I miejsce – Oliwia Ciupa (36 punktów)
II miejsce – Marcel Bernatek (31 punktów)
III miejsce – Michalina Bernatek (29 punktów)

W tej kategorii prace złożyły również:

* Laura Łysiak (28 punktów)
* Maja, Paulina, Julia Łukasik (26 punktów)
* Oliwia Koczańska (22 punktów)
* Zofia Kapłon (20 punktów)
* Julia Koczańska (13 punktów)

Kat. Dorośli:

I miejsce – Bożena Kałasa (34 punktów)
II miejsce – Anna Ciupa (31 punktów)
III miejsce – ex aequo Justyna Grzelak (28 punktów) oraz Janina Grzelak (28 punktów)

W tej kategorii wpłynęły również prace:

* Zofii Wiak (26 punktów)
* Aliny Strzeleckiej (26 punktów)
* Haliny Kołodyńskiej (20 punktów)
* Sabiny Warząchowskiej (19 punktów)
* Marianny Sobolewskiej (18 punktów)



Niektóre ze zgłoszonych prac były naprawdę imponujące

* Lucyny Łagowskiej (16 punktów)
* Marty Wyczołek (15 punktów)
* Agnieszki Koczańskiej (12 punktów)

Kat: Dorośli - zespołowa:

I miejsce – KGW „Hutowianki” z Huty (36 punktów)
II miejsce – KGW Koziołki z Kozła (36 punktów)
III miejsce – ex aequo Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów Koło Terenowe nr 3 w Baranowie (30 punktów) oraz ZŚ „Śniadowianki” ze Śniadowki (30 punktów)

Do konkursu w tej kategorii prace złożyli także:

* ZŚ „Kaolinki” z Baranowa (26 punktów)
* KGW w Baranowie (26 punktów)
* KGW w Woli Czołnowskiej Wólawianki (24 punktów)
* KGW Czołnowianki w Czołnie (24 punktów)
* KGW Dębowianie (24 punktów)
* Stowarzyszenie Zagożdżanki z Zagożdźnia (24 punktów)
* KGW „Zagożdżacy” z Zagożdźnia (20 punktów)
* KGW Nad Byliną w Gródku (20 punktów)

Marta Pietroni

Gm. Baranów: Dostawca „brygadówki” wybrany

MAN Truck & Bus Polska z Wolicy zwyciężył w przetargu na zakup oraz dostawę nowego samochodu półciężarowego.

Nowy pojazd, który niebawem zostanie dostarczony

do gminy będzie posiadał sześciuosobową kabinę oraz zabudowaną skrzynię ładunkową o ładowności minimum 1000 kg. Jego dopuszczalna masa to 3,5 tony. Samochód ma służyć lokalnej społeczności, umożliwiając sprawniejszą realizację zadań gmin-

nych, w tym transport sprzętu i materiałów niezbędnych do codziennych prac. Pierwszy przetarg odbył się pod koniec ubiegłego roku, ale ze względu na brak propozycji postępowanie zostało unieważnione. Kolejny odbył się kilka tygodni później. Zgłosiła się

tylko jedna firma MAN Truck & Bus Polska z Wolicy, która zaproponowała 205,9 tys. zł. Gmina przyjęła propozycję, dzięki czemu zaoszczędzi ponad 15 tys. zł.

Dominik Kęsik

Gm. Żyrzyn: Kolejny market w gminie otwarty

Kilka miesięcy po otwarciu „Biedronki” oraz „Orlenu” przy wjeździe na drogę ekspresową S17 powstał kolejny sklep. Tym razem w Żyrzynie zbudowano „Dino”, który jest już czwartym sklepem tej sieci w powiecie puławskim. Otwarcie odbyło się 15 marca.

Przy drodze ekspresowej w kierunku Lublina i Warszawy działa



W Żyrzynie funkcjonuje już wiele sklepów. Teraz do nich dołączy „Dino”, który znajduje się drodze ekspresowej S17

obecnie firma „Drewmax”, zajmująca się produkcją mebli oraz sprzedażą akcesoriów meblowych. W ubiegłym roku, tuż przed świętami Bożego Narodzenia, otwarto tu dziewiątą w powiecie „Biedron-

kę”. W styczniu po kilkuletniej przerwie wznowiła działalność stacja paliw – tym razem pod szyldem „Orlen”. Po drugiej stronie drogi trwała zaś budowa kolejnego marketu. Od teraz mieszkańcy Ży-

rzyna i okolic mogą zaopatrywać się w artykuły spożywcze i nie tylko w sklepie „Dino”, który otworzy tu swój czwarty market w powiecie puławskim – po Klementowicach, Janowcu i Bronowicach. Oficjalne otwarcie nastąpiło 15 marca. W całej Polsce funkcjonuje obecnie 2746 sklepów „Dino” (stan na koniec marca br.), z czego tylko w tym roku otwarto już 58 nowych marketów. Sklep będzie czynny od poniedziałku do soboty w godzinach 6:00–22:30, a w niedziele handlowe – od 8:00 do 20:00.

Dominik Kęsik

Gm. Żyrzyn: Firma z Markuszowa i Ryk wykona drogi w dwóch miejscowościach

Włodarze zakończyli postępowanie przetargowe dotyczące realizacji zadań w Żyrzynie oraz Osinach. W wyniku analizy złożonych ofert wybrano te najkorzystniejsze.

O planowej inwestycji pisaliśmy na łamach gazety kilka tygodni temu. Przypomnijmy, władze Żyrzyna mają w planach wykonać dwa odcinki. Pierwszy z nich ma powstać w Osinach. Droga na odcinku o długości 688 metrów zyska nawierzchnię asfaltową, która zastąpi dotychczasową, miejscami zniszczoną nawierzchnię z kruszywa i betonu. Zain-

teresowani wykonaniem prac mogli składać swoje propozycje do 21 marca. Wpłynęło 12 ofert, z czego 2 odrzucono. Zwyciężył Zakład Budowy Dróg i Mostów Bartłomieja Zadury z Markuszowa, który zaproponował 414 tys. zł. Dzięki czemu gmina zaoszczędziła 216 tys. zł.

Wyłoniono również zwycięzcę przetargu na przebudowę drogi wewnętrznej, o długości 387,8 m, prowadzącej do gruntów rolnych w Żyrzynie. Spośród 11 propozycji wybrano ofertę IRKOP Ireneusza Ruszkiewicza z Brusowa w powiecie ryckim. Koszt robót wyniesie 216 tys. zł.

Dominik Kęsik



Seniorzy z Gminy Końskowola w Sejmie

Co prawda głosować nie mogli, ale za to zwiedzili miejsce, gdzie zapadają najważniejsze decyzje dla naszego państwa i Polaków. Grupa seniorów z Koła nr 5 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Końskowoli skorzystała z zaproszenia posła KO Michała Krawczyka.

Końskowolskie koło PZERiI to dość aktywnie działająca grupa, która angażuje się nie tylko w działania na rzecz lokalnej społeczności. Ciekawi świata i chętni na nowe doświadczenia seniorzy z entuzjazmem przyjęli zaproszenie do Warszawy do Sejmu, jakie wystosował do nich lubelski poseł Koalicji Obywatelskiej Michał Krawczyk i ochoczo z niego skorzystali.

W podróży do stolicy towarzyszyli im Zastępca Bur-



mistrza Końskowoli Krzysztof Bartuzi oraz skarbnik gminy Joanna Przednowek.

Seniorzy zwiedzili jedno z najstarszych muzeów w Polsce - Państwowe Muzeum Etnograficzne. Jednak najwięcej emocji wzbudziła wizyta w Sejmie RP.

Po historycznym obiekcie

gości z gminy Końskowola oprowadzał poseł Krawczyk. Parlamentarzysta musiał przy tym mierzyć się z wieloma ciekawymi i zaskakującymi pytaniami seniorów. Emerycy mieli wyjątkową okazję wejść do Sali Posiedzeń i obserwować obrady. Zwiedzili

również Salę Kolumnową. Na pamiątkę wizyty w tym także ważnym miejscu zrobili sobie zdjęcie na słynnych, znanych z telewizji schodach głównych, zdobiących hall główny Sejmu.

Marta Pietroń

Końskowola: Jest praca urzędzie miasta

Władze gminy Końskowola szukają specjalisty ds. planowania przestrzennego. Czas na złożenie aplikacji mija 24 kwietnia. Kto może starać się o to stanowisko?

Kandydaci muszą spełnić szereg wymagań. Powinni legitymować się dyplomem ukończenia studiów wyższych, najlepiej na kierunku gospodarka przestrzenna, urbanistyka, architektura lub architektura krajo-brazu. Niezbędne jest także co najmniej 3-letnie doświadczenie w przygotowywaniu lub prowadzeniu procedur planistycznych w zakresie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Na tym stanowisku niezbędna jest również znajomość określonych przepisów prawa, m. in. ustawy o samorządzie gminnym, o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, o gospodarce nieruchomościami, czy prawo geodezyjne i kartograficzne. Kandydat do pracy w urzędzie musi cieszyć się także nieposzlakowaną opinią.

Do zadań nowo zatrudnionej osoby należeć będzie m. in. prowadzenie procedur planistycznych w zakresie sporządzania/zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego gminy i planu ogólnego gminy, prowadzenie rejestru wniosków dotyczących sporządzenia/zmiany aktów planowania przestrzennego na poziomie gminy czy opiniowanie wstępnych projektów podziału nieruchomości pod kątem ich zgodności z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy.

Zainteresowani wszystkie szczegóły związane z rekrutacją znajdują w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta w Końskowoli. Czas na złożenie aplikacji mija w czwartek 24 kwietnia o godz. 15:00.

Marta Pietroń

Markuszów: Targowisko znów „w budowie”

Trwają prace związane z drugim etapem modernizacji gminnego targowiska. Dzięki środkom z „Polskiego Ładu” władzom gminy uda się uporządkować ten teren do końca.

Pierwsza część przebudowy placu targowego w Markuszuwie zakończyła się w czerwcu ubiegłego roku. Inwestycja była możliwa dzięki dotacji, jaką gminie udało się pozyskać w ramach naboru wniosków do I edycji Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład”. Początkowo władze gminy planowały wyremontować go w całości. Jednak jak okazało się po przetargu, pieniędzy z dofinansowania (prawie 2,4 mln zł) i wkładu własnego, nie wystarczy na wykonanie tego zadania. Dlatego zapadła decyzja o realizacji inwestycji etapami. W pierwszym etapie tylko część placu utwardzono kostką brukową, przebudowano drogi dojazdowe - ul. Targową i fragment ul. Łachy, powstała wiata handlowa, budynek administracyjny i toalety. Dzięki zadaszeniu i utwar-



Plac zostanie utwardzony, powstaną również dwie wiaty

dzeniu teren ten może być wykorzystywany przy organizacji wydarzeń kulturalnych.

Przed gminą Markuszów kolejna część prac, które już właśnie trwają. W ich ramach zostanie wykonany utwardzony pozostała część terenów handlowych i parkingi, pojawi się tam także dwie wiaty. Na to również samorządowcom udało się pozyskać środki z drugie-

go naboru do „Polskiego Ładu” - ponad 4,2 mln zł. Wszystko ma być gotowe w tym roku.

Przy tej okazji, w ramach pozyskanych tą drogą środków, przebudowę przejdzie kilka ulic w „stolicy” gminy, m. in. Łachy, Tylina, Ogrodowa oraz utwardzony teren przy budynkach użyteczności publicznej na terenie gminy, m.in. przy gminnym przedszkolu,

ośrodku zdrowia czy Domu Ludowym w Górach.

Zadanie na zlecenie gminy realizuje firma Standrog z Lublina za niecałe 7,6 mln zł.

W związku z realizowanymi pracami, wykonawca i urzędnicy apelują do sprzedających już zmodernizowanej części targowiska, a do kupujących o zminimalizowanie przypad-

ków wjeżdżania na plac targowy.

- Samochody z paszami będą przy skrzyżowaniu ul. Kościelnej i ul. Łany za kościołem, samochody z ziemniakami będą zlokalizowane w okolicy kościoła przy ul. Cmentarnej - informuje Urząd Gminy w Markuszuwie.

Marta Pietroń

Wielkie Sprzątanie Świata w Kaleniu. Dołącz do akcji!

Wiosna to doskonały moment, aby zadbać o nasze otoczenie. Już 26 kwietnia (sobota) mieszkańcy sołectwa Kalen będą mieli okazję wspólnie zadbać o czystość swojej miejscowości. Tego dnia odbędzie się akcja „Sprzątanie świata”, na którą serdecznie zapraszani są wszyscy mieszkańcy.

Akcja odbędzie się w ramach „Sprzątania Świata”. Zbiórka uczestników zaplanowana jest na godzinę 15:00 przy miejscowej remizie OSP. Organizatorzy zachęcają do aktywnego udziału zarówno młodszych, jak i starszych mieszkańców - liczy się każda para rąk! To świetna okazja nie tylko do posprzątania okolicy, ale również do integracji lokalnej społeczności i wspólnego spędzenia czasu na świeżym powietrzu.

Marta Pietroń

Nowa Komenda straży pożarnej w Puławach na ukończeniu

Prace związane z budową komendy dobiegają końca. Na koniec kwietnia przewidziano odbiór obiektu. Wtedy ruszy przeprowadzka strażaków na Lubelską, która zakończy się w maju.

Nowa jakość, więcej miejsca

Budowa nowej, większej komendy dla puławskich strażaków była możliwa dzięki współdziałaniu lokalnych samorządowców, parlamentarzystów Ziemi Puławskiej, władz województwa oraz przychylności kierownictwa Komendy Głównej i Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej. Prace ruszyły jesienią 2022 roku. Inwestycja realizowana była przez firmę NOWBUD z Kielc i pochłonięła 30,2 mln zł. Na ten czas strażacy przeprowadzili się do Puławskiego Parku Naukowo-technologicznego.

Nowa komenda powstała w miejscu starej, która została zburzona. Jest dostosowana do współczesnych standardów, o wiele bardziej funkcjonalna i zapewnia funkcjonariuszom lepsze warunki do pracy. Bramy są wyższe, tak jak wymagają tego dzisiejsze przepisy. Oprócz 6 boksów, w garażowej części obiektu jest również warsztat, w którym strażacy będą mogli dokonywać przeglądów pojazdów i drobnych napraw, a także myjnia. Powstało również zaplecze na potrzeby edukacyjne.

Przeprowadzka już tuż

Jak widać już gołym okiem prace związane z budową komendy dobiegają końca.



Strażacy do połowy maja powinni już przenieść się do nowej siedziby przy skrzyżowaniu ul. Słowackiego i Lubelskiej



W nowej komendzie będzie więcej miejsca na samochody bojowe i sprzęt

- Obecnie trwają odbiory częściowe oraz kończą się prace związane z wyposażeniem obiektu i konfiguracją systemów teleinformatycznych oraz łączności radiowej. Porządkowany jest teren wokół inwestycji oraz wykonywane są nasadzenia zieleni. Jeżeli całość procesu odbiorowego zostanie zakończona pomyślnie przekazanie nowego obiektu przez generalnego wykonawcę odbędzie się 28 kwietnia. Od tego dnia chcielibyśmy zacząć stacjonować w nowym obiekcie. Do 15 maja chcielibyśmy zwolnić wszystkie pomieszczenia zajmowane w PPNT i przenieść całość naszego sprzętu w nową/starą lokalizację przy ul. Lubelskiej 51 - informuje mł. kpt. Emil Głogowski z KP PSP w Puławach.

Uroczyste otwarcie nowej Komendy odbędzie się 7 czerwca (sobota) i będzie połączone z Wojewódzkimi Obchodami Dnia Strażaka.

Marta Pietroni



W nocy z daleka świeci się napis informujący o tym, że właśnie tu mieści się Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej



Strażacy będą mieli do dyspozycji również boisko

Wąwolnica zaprasza mieszkańców do zabrania głosu – ruszyły konsultacje społeczne Gminnego Programu Rewitalizacji

Gmina Wąwolnica właśnie rozpoczęła konsultacje społeczne dotyczące projektu Gminnego Programu Rewitalizacji na lata 2023–2030. To doskonała okazja, by mieszkańcy mogli wyrazić swoje opinie, zaproponować zmiany i realnie wpłynąć na rozwój swojej małej ojczyzny. Konsultacje potrwać od 14 kwietnia do 13 maja.

W ramach konsultacji zaplanowano m.in. otwarte spotkanie z mieszkańcami, które odbędzie się 24 kwietnia w godzinach 14:00–16:00 w Urzędzie Miejskim w Wąwolnicy. Będzie to

przestrzeń do bezpośredniego dialogu, zadawania pytań i przedstawiania własnych pomysłów dotyczących kierunków rewitalizacji. Dodatkowo uwagi można zgłaszać:

- w formie papierowej lub elektronicznej – przy użyciu specjalnego formularza konsultacyjnego, który stanowi załącznik nr 2 do Zarządzenia Burmistrza z 7 kwietnia 2025 r.

- ustnie, bezpośrednio w Referacie inwestycji, funduszy europejskich, nieruchomości i gospodarki mieniem komunalnym w pokoju nr 15 Urzędu Miejskiego – w godzinach pracy urzędu.

Ważna uwaga: tylko czytelnie podpisane opinie złożone na odpowiednim formularzu (lub

ustnie w urzędzie) i w wyznaczonym terminie będą rozpatrywane. Szczegółowe informacje oraz dokumenty znajdują się na stronie internetowej urzędu gminy.

To nie tylko formalność – to realna szansa, by mieć wpływ na to, jak będzie wyglądać i funkcjonować przestrzeń publiczną w Wąwolnicy przez kolejne lata. Nie przegapcie tej okazji!

Jakub Majchrzak

Ekologia z nagrodami. Rusza kolejna edycja programu „Czyste Sołectwo”!

Zbierz elektroodpady i zamień je na realne korzyści dla swojej społeczności! Rusza kolejna edycja ogólnopolskiego programu „Czyste Sołectwo”, który łączy działania na rzecz środowiska z konkretnym wsparciem finansowym dla sołectw i Kół Gospodyń Wiejskich. Bez formalności, kosztów i zbędnej biurokracji – liczy się zaangażowanie, chęć do działania i wspólna troska o planetę.

Za każdą tonę zebranych elektroodpadów organizatorzy programu przyznają 400 złotych. To jednak nie wszystko – na najbardziej aktywne sołectwa czekają nagrody specjalne. Zdobywcy pierwszych

miejsz w ogólnopolskim rankingu otrzymają:

- I miejsce – 8 000 zł
- II miejsce – 5 000 zł
- III miejsce – 3 000 zł
- IV miejsce – 2 000 zł
- V miejsce – 1 000 zł

Przyznane zostaną także nagrody dodatkowe: 1 000 zł za najlepszą akcję ekologiczną oraz wyróżnienia po 500 zł.

Dotychczasowe edycje programu cieszyły się ogromnym zainteresowaniem – zarejestrowało się ponad 800 sołectw, a najlepsi uczestnicy zebrali łącznie ponad 100 tysięcy ton elektroodpadów. W efekcie do lokalnych społeczności trafiło już ponad 450 tysięcy złotych!

„Czyste Sołectwo” to idealna okazja, by zadbać o swoje otoczenie, edukować mieszkańców i jednocześnie wspomóc budżet na lokalne potrzeby – od remontów świetlic po organizację festynów i zakup niezbędnego sprzętu.

Więcej informacji oraz formularz zgłoszeniowy znajdziecie na stronie: www.czystesolectwo.pl. Nie zwlekaj – rusz na łowy elektrośmieci i daj swojej miejscowości szansę na nagrodę!

Jakub Majchrzak

Dom Pomocy Społecznej w Żyrzynie szuka pracownika

Chodzi o stanowisko głównego księgowego. Oferta dotyczy zatrudnienia na zastępstwo, z możliwością kontynuacji współpracy. Czas na składanie aplikacji mija z końcem kwietnia.

Do konkursu mogą przystąpić osoby spełniające szereg wymagań, w tym m.in. cieszące się pełnią praw publicznych, legitymujące się odpowiednim wykształceniem ekonomicznym oraz doświadczeniem zawodowym w księgowości – minimum 3 lata po studiach wyższych lub 6 lat po szkole średniej ekonomicznej. Kandydaci muszą wykazać się nieposzlakowaną opinią, dobrą znajomością przepisów prawa finansowego i biegłą obsługą komputera.

Dodatkowymi atutami będą m.in. doświadczenie w pracy

w jednostkach sektora finansów publicznych oraz znajomość programów biurowych, zwłaszcza pakietu MS Office.

Główny księgowy będzie odpowiedzialny za szeroki zakres zadań, w tym m. in. za prowadzenie pełnej księgowości DPS, opracowywanie planów finansowych i analiz budżetowych, czy sporządzanie sprawozdań finansowych i budżetowych.

Komplet dokumentów, w tym CV, list motywacyjny, wymagane oświadczenia oraz kserokopie dokumentów potwierdzających kwalifikacje, należy przesłać lub dostarczyć osobiście do 30 kwietnia do siedziby instytucji przy ul. Tyśiąclecia 154A,

(24-103 Żyrzyn). Ze szczegółami oferty można zapoznać się na stronie internetowej Domu Pomocy Społecznej w Żyrzynie.

Marta Pietroni